Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 26. MARCA 1922. NR. 71. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Na Ojczyzny łono!

Uświetniła dzień dzisiejszy w Sejmie, wielki dzień powrotu Wilna „na Ojczyzny łono" najpiękniejsza dekoracya: jednomyślność stronnictw sejmowych. Po tylu zaciętych walkach, stoczonych o sposoby rozwiązania wileńskiego problemu, po tylu przykrych epizodach, które składają się na burzliwą trzechletnią już niemal historyę „sprawy wileńskiej", Wilno zostało szczęśliwie doprowadzone do bram Rzeczypospolitej. I w tym momencie ostatnim Sejm nasz, ten rozbity i kłótliwy Sejm, stanął na wysokości zadania i zdobył się na piękny obraz zgody i wysokiego patryotycznego nastroju. Ostatnia sporna rezolucya, zgłoszona w imieniu sześciu stronnictw przez posła Skulskiego, a domagająca się od rządu nadania statutu dla Wileńszczyzny „zgodnego z wolą ludności wileńskiej", została uzupełnioną przez p. Witosa ogólnikowemi i żadnej konkretnej treści nie zawierającemi słowami: „i z interesami Rzplitej", poczem Sejm przyjął ją jednogłośnie. Akt Przyłączenia z 2 marca uchwalono również jednogłośnie. Nadeszła więc wreszcie owa chwila osobliwa, że nabrało znowu barw życia ostatnie marzenie bohaterskiego Jacka Soplicy, iż

„Sejm walny w Warszawie zwołany
i skonfederowane mazowieckie stanu
wyrzekną uroczyście przyłączenie Litwy..."

Łez radosnych zdrojem zalały się gasnące oczy Jacka, gdy tę wiadomość, ową uchwałę inkorporacyjną z 1812 r. usłyszał. Z głębokiem wzruszeniem wita i dzisiaj cała Wileńszczyzna i cała Polska symboliczne swoje zjednoczenie w świątyni polskiej państwowości: w Sejmie warszawskim. Weszli do niego posłowie wileńscy ze sztandarem polskim i z Orłem Białym, bo polski prezentują kraj, ziemię Mickiewicza, Kościuszki i Traugutta — ziemię, której tradycya, mowa, wola polską jest i polską pozostanie. Mamy wrodzoną zdolność do entuzyazmu i wnosimy w ocenę faktów politycznych liryzm historycznych wspomnień, nie trudno nam przeto będzie zapomnieć o niedawnych dysonansach, rzucić w kąt rezonerstwo i dostroić się do uroczystego tonu dzisiejszej manifestacyi, by cieszyć się, całem sercem się cieszyć z dzieła, które jest nie tylko mądrem, ale i pięknem i które uczucie każe nam wyżej cenić, niż wygrane wojny. Dzień 24 marca jest dniem chwały dla imienia polskiego.

Załatwienie wileńskiej sprawy przypomina, że w kilku tygodniach skończyć się ma czas próby i dla innej dzielnicy polskiej, która powrotu na Ojczyzny łono oczekuje od lat 600... Oparłszy się o Dźwinę, posunie się Polska wkrótce nad Odrę. Mimo więc wielkich trudności państwo polskie wydobywa się zwolna ze stanu niepewnych granic i nieustalonej pozycyi w świecie. Nabiera siły i powagi na zewnątrz, wzmacnia u swoich i obcych zaufanie w siebie, w swoją przyszłość. Dzień dzisiejszy, dzień odnowienia Unii z Wilnem, jest właśnie datą, która mówić będzie, że w pochodzie ku potędze państwowej posunęliśmy się o duży krok naprzód.

Witamy Wilno Jagiellonów i Mickiewicza jako miasto polskie, jako jedną ze stolic Rzplitej. Witamy w niem słońce polskiej kultury na dalekich kresach. Witamy w jego powrocie do Polski — do Krakowa, Poznania, Warszawy i Lwowa — wspomnienie złotych Zygmuntowskich czasów, które ono już raz przyniosło i niemylną zapowiedź, że z jego dzisiejszym powrotem nowa nam „godzina wieków Jagiellońskich dzwoni".

Mowa marsz. Łokuciejewskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Mowa powitalna marszałka Sejmu wileńskiego, wygłoszona dzisiaj przy przyjęciu delegacyi wileńskiej w skład Sejmu brzmiała w głównych ustępach:

„Wysoki Sejmie Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej! Półtora wieku niewoli i ucisków nie były w stanie z serc naszych wyrwać miłości wspólnej Ojczyzny. Po rozbiorach ludność ziemi wileńskiej brała czynny udział we wszystkich walkach o wolność i niepodległość narodu polskiego. Gdy wreszcie wybiła godzina sprawiedliwości i naród polski do niepodległego bytu wracał, oczy nasze zwracaliśmy w stronę Najjaśn. Rzplitej, skąd jedynie wyzwolenie nasze przyjść mogło. Wiedzieliśmy, że zmartwychwstająca Polska jeżeli chce być wierną swemu dziejowemu posłannictwu, musiała się upomnieć o swoich obywateli nad Wilią, którzy pomimo jadu niewoli i separatyzmu zaszczepionego od szeregu pokoleń nie zapomnieli o węzłach jedności z Polską i pozostali wierni hasłu całkowitego z nią zjednoczenia.

Nigdy dla narodu litewskiego nie żywiliśmy nienawiści. Jasnem jest dla nas, że Rzeczpospolita litewska mogła powstać i utrzymać swoją niepodległość dzięki zwycięstwom wojska polskiego na Wschodzie, a jednakże, nie możemy zapomnieć, że w dobie niepowodzenia oręża polskiego **obecna Litwa współdziałała z wrogami,** nie możemy zapomnieć również **o losie ludności pasa neutralnego,** która nie miała możności jak my wypowiedzenia swojej woli.

Możność wypowiedzenia swojej woli zyskaliśmy dzięki czynowi syna naszej ziemi gen. Żeligowskiego. Czyn ten był wyrazem oburzenia ludu wileńskiego, któremu chciano odmówić prawa do stanowienia o losach Ojczyzny swojej.

Sejm wileński w warunkach niczem nieskrępowanej swobody orzekł dnia 20 lutego b. r., że ziemia wileńska stanowi **bez warunków i zastrzeżeń nierozerwalną** część Rzplitej Polskiej. **Dziś składamy przyszłość naszą w ręce** Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej. Wierzymy, że jedność nasza z Rzplitą da ludności Ziemi wileńskiej upragniony spokój, zniesie tymczasowość, utrwali dobrobyt ludu i przyczyni się do rozwoju kultury i cywilizacyi zachodniej. Jesteśmy pewni, że czynniki obce, o ile pragną pokoju na wschodzie, wolę naszą uszanują.

Z całą siłą synowskiego przywiązania idziemy do Polski. Na dawną wypróbowaną drogę jedności państwowej kroczymy. Rzeczpospolita Polska niech żyje!

Głosy: Niech żyje! (Długotrwałe i burzliwe oklaski).

Mowa marsz. Trąmpczyńskiego.

Odpowiedział p. marsz. Trąmpczyński następującą mową:

Kiedy umierał ostatni z Jagiellonów, przekazał potomności wiekopomne słowa:

„Przeto prosimy i zaklinamy wszystkie stany przez Boga żywego, aby będąc obywatelami tak Korony polskiej, jak i Księstwa Litewskiego, byli **jednem nierozerwalnem ciałem,** a który zaś naród będzie chciał być niewdzięczny tej unii, dróg do rozdwojenia będzie szukał, niechaj się boi gniewu Bożego".

Przez pamięć wieków historyi i długiej wspólnej niewoli oddawaliśmy się nadziei, że uda się nam odnowić dawne węzły, mające według słów unii w Horodle zabezpieczyć całą Litwę przed wrogim najazdem i zdradami Krzyżaków, czy innych nieprzyjaciół, którzy Ziemię litewską i Królestwo Polskie starają się zburzyć. Przez długi czas próbowaliśmy budować rządowi kowieńskiemu złote mosty, nawet nieraz narażając politykę rządu polskiego na zarzut chwiejności i sprzeczności.

Próżna jednakże była nasza ustępliwość. Rząd kowieński nie przestał nas uważać za obcych, nie wahał się łączyć z każdym naszym wrogiem. My mimo to tych wrogich uczuć wobec Litwy kowieńskiej nie dzielimy, uznając jej zupełne prawo do stanowienia o swoim losie. Nie tracimy i dziś nadziei, że z czasem znajdziemy tam więcej zrozumienia dla konieczności dobrych stosunków sąsiedzkich, opartych na wzajemnem poszanowaniu praw mniejszości narodowej, **ale nie możemy w żadnym razie dopuścić do tego, aby pod obce panowanie dostała się ziemia rdzennie polska,** ziemia, która od wieków przechowuje prochy pradziadów naszych.

Dla nas samych nie trzeba było ani plebiscytu, ani innych głosowań, aby wiedzieć, że Ziemia wileńska jest polska, ale wobec opinii świata, zasypywanej kłamstwami, koniecznem było postawić ludności wileńskiej jasne pytanie, czy pragnie połączenia z Polską. Odpowiadając na to pytanie, ludność Wileńszczyzny wybrała Was, abyście głos Wasz wobec świata podnieśli i dali świadectwo prawdzie.

Daliście świadectwo prawdzie, jednomyślnie ślubując wierność Rzplitej Polskiej. **Niema na świecie instancyi, któraby miała prawo zakwestyonować ten objaw woli ludności Wileńszczyzny.** Warunków nie stawialiście, łącząc się ze wspólną Ojczyzną, ale możecie być pewni, że **władze ustawodawcze Rzeczpospolitej nigdy nie narzucą Wam form życiowych, niezgodnych z wolą dzielnicy Waszej,** albo jej interesem, ani nie będą usiłowały gwałcić prawa do bytu odłamów innych narodowości, jakie zamieszkują Ziemię wileńską, gdyż taki postępek byłby przeciwny dawnej tradycyi narodu polskiego.

Dzisiejsza promienna chwila, stanowiąca kres Waszego stuletniego męczeństwa, nie pozwoli nam zapomnieć ofiar, jakie dzielnica Wasza poniosła poprzez ciche męki filareckiej młodzieży, przez kata Murawiewa, aż do najświeższego ucisku krzyżackiego i bolszewickiego. Przetrzymaliście wszystko, aby dochować wierności ojczyźnie i oto nareszcie doczekaliście się chwili, którą przeczuł nasz nieśmiertelny wieszcz w inwokacyi do Panny Świętej:

„Ty nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono".

Expose min. Skirmunta.

Warszawa. (Tel. wł.) Na piątkowem posiedzeniu **komisyi spraw zagran.** pos. Skulski interpelował w sprawie powiatu iłłukszłańskiego. Min. Skirmunt odpowiada, że załatwienie tej sprawy nastąpi albo w drodze bezpośredniej, albo drogą arbitrażu. Pos. Rataj interpelował o nieratyfikowane dotąd traktaty, pos. Seyda o prześladowanie Polaków na G. Śląsku, pos. Rosset w sprawie Gruzyi.

Min. Skirmunt oświadcza, że **umowa z Francyą będzie przedłożona do ratyfikacyi,** a jeżeli to dotąd się nie stało, to ze względów technicznych. Umowa czesko-słowacka dopiero po załatwieniu pewnych szczegółów zostanie ogłoszona.

Następnie minister zaznajomił **z umową polityczną z państwami nadbałtyckiemi,** której treść zawiera następujące punkty:

1. Wzajemne uznanie tekstów umów, zawartych z Rosyą przez te państwa. 2. Zobowiązanie się do niezawierania umów, któreby były skierowane przeciw jednemu z tych państw. 3. Wzajemne zakomunikowanie umów już zawartych. 4. Pertraktacye w sprawie umów handlowych. 5. Zapewnienie prawa mniejszości narodowych. 6. Uregulowanie wszelkich spraw spornych drogą pokojową, względnie arbitrażu. 7. W razie zaatakowania jednego z państw od zewnątrz bez prowokacyi państwa zaczepionego, pozostałe państwa zajmują stanowisko życzliwe i zastanowią się nad środkami, które należy zastosować.

W sprawie genueńskiej rządy będą porozumiewały się ze sobą stale. Co do odbudowy, wyrażono się już na zjeździe w Warszawie przeciwko jednemu międzynarodowemu syndykatowi, monopolizującemu wszystko, a za syndykatami mniejszymi o celach konkretnych. Na konferencyę zwołaną przez sowiety do Rygi, pojedzie pos. Jodko. **Ma on niedopuścić do poruszenia tam sprawy wileńskiej.**

W Belgradzie uchwalono rezolucye o charakterze ogólnikowym.

Przygotowania do Genui są prowadzone w ścisłem porozumieniu z Francyą. **Traktat ryski nie może być w Genui tknięty.** Wielki syndykat międzynarodowy z 20 milion. funt. szterl. nie liczy się z możliwością zajęcia się odbudową Rosyi w obecnych warunkach. Coraz bardziej zwraca się uwagę na zachodzie raczej na Europę środkową.

Minister zamierza w Paryżu i Genui poruszyć niezałatwione dotąd zagadnienia tylko o tyle, o ile będzie miał pewność korzystnego ich załatwienia. W drodze powrotnej wstąpi do Wiednia.

O technicznej stronie konferencyi mówił p. Wieniawski. Jeżeli Rosya będzie wysunięta na front, jako przedmiot odbudowy, to w takim razie delegacya polska zwróci uwagę przedewszystkiem na dźwignięcie w Rosyi rolnictwa, a nie przemysłu. Gdyby zaś wysunięto państwa Europy środkowej, to Polska jest za mniejszym syndykatem międzynarodowym ze specyalnymi celami. Delegaci do Genui jeszcze definitywnie nie wymienieni.

SOCYALIŚCI POLSCY O SPRAWIE GRUZYI.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu posłowie socyalistyczni zgłosili do laski marszałkowskiej następujący wniosek nagły w **sprawie akcyi rządu polskiego na rzecz wyzwolenia Gruzyi:**

Sejm wzywa rząd, aby dążył do podniesienia sprawy gruzińskiej na konferencyi genueńskiej i dołożył wszelkich starań do takiego załatwienia jej w drodze pokojowej, które pozwoli narodowi gruzińskiemu odzyskać niepodległość państwową.

Polska delegacya genueńska.

Jak dowiaduje się prasa warszawska, na członków **delegacyi naszej na konferencyę genueńską** są proponowani:

Jako delegaci główni — **zastępca prezydenta ministrów p. minister Stesłowicz** i minister spraw zagranicznych **p. Skirmunt.**

Jako zastępcy delegatów głównych — podsekretarz stanu p. H. Strassburger, nowomianowany poseł w Rzymie p. A. Zaleski, poseł w Rydze Dr Jodko-Narkiewicz i p. Antoni Wieniawski.

Jako eksperci — z ramienia min. przemysłu i handlu min. Julian Huzarski, prof. Bogdanowicz, inż. Rogowski i p. August Iwański; z ramienia min. skarbu — pp. Makowski, Szarski, Fajans i Jastrzębski; z ramienia min. kolei prof. Gieysztor i inż. Frank i Wereszczyński.

CZĘŚĆ ZŁOTA BANKU AUSTRO-WĘG. DLA POLSKI.

Warszawa. (A. W.) Wobec porozumienia się państw sukcesyjnych z likwidatorami Banku austro-węg., przystąpiła P. K. K. P. do wysłania do Wiednia wycofanych z obiegu w Polsce koron na sumę 2.739.000 koron, która będzie stanowiła podstawę do udziału Polski przy rozdziale zapasu złota Banku austro-węgierskiego.

Sejm przyjmuje Wileńszczyznę do Polski.

Warszawa. (Tel. wł.) Przeżyliśmy w piątek dzień niezwykle uroczysty. Nie wiele zaiste w życiu naszego Sejmu było tak krzepiących wydarzeń, jak świeżo zakończone posiedzenie. Zrana można było zauważyć pewne zdenerwowanie pomiędzy klubami, jak wypadnie głosowanie nad rezolucyą. Po zajściach, które doprowadziły do odroczenia podpisania aktu z 2 marca, grupy lewicowe pomimo uchwały większości komisyi konstytucyjnej, (domagającej się dla Wilna statutu zgodnie z wolą ludności wileńskiej), którą to uchwałę miał przedstawić pos. Skulski, odgrażały się, iż do jej uchwalenia nie dopuszczą.

AKT PODPISANY PRZEZ WSZYSTKICH DELEGATÓW.

W piątek rano przybyła z Wilna część posłów sejmowych, tudzież reszta delegatów, pozostałych czterech, (a mianowicie: Lisowski, Kłyszejko, Jachiewicz i Szwabowicz) **i ci podpisali w południe akt złączenia. Delegacya przywiozła ze sobą sztandar Sejmu wileńskiego.**

O godz. 3 popołudniu **rozpoczęły się obrady Izby.** Sala sejmowa przystrojona uroczyście. Na mównicy zwraca uwagę sztandar sejmowy, historyczna ofiara górników zabrskich z G. Śląska. Dokoła wejścia do sali i trybuny p. marszałka rzędy kwiatów. Posłowie w komplecie. Galerya wskutek wczesnej pory po południowej nie obsadzona szczelnie. Loże dziennikarskie gościły bohaterów chwili. **Posłowie wileńscy bowiem zasiedli na ławach dziennikarzy.** W loży marszałkowskiej dygnitarze kościelni: Ks. prymas Dalbor, ks. arcybisk. Kakowski, metropolita ks. Bilczewski, tudzież biskup podlaski ks. Przeździecki.

Jednomyślność Sejmu osiągnięta.

Na trybunie pierwszy pojawił się referent komisyi konstytucyjnej pos. Niedziałkowski. **Referat przypadł jemu dlatego, że pochodzi z Wileńszczyzny;** nie można było powierzyć referatu ani posłowi Zmitrowiczowi, ani Maciejewiczowi, albowiem obaj są posłami Sejmu wileńskiego. **Pos. Niedziałkowski mówił zwolna,** lecz donośnie, z pewnem wzruszeniem odczytał **akt** i uchwały Sejmu i rezolucye komisyi konstytucyjnej.

Następnie zabrał głos p. **Skulski dla umotywowania rezolucyi 6 stronnictw uchwalonej przez Kom. konst.** Podczas przemówienia pos. Skulskiego, pos. Witos zasiada przy stole urzędników sejmowych i coś pisze na kartce. Tymczasem ku marszałkowi podchodzi komunista pos. Łańcucki i szepce mu coś do ucha; wywiązuje się pomiędzy nimi wymiana zdań. Odnosi się wrażenie, że **pos. Łańcucki domaga się udzielenia głosu.** Po chwili opuszcza p. marszałka i pospiesznie schodzi na dół. Pos. Witos wręcza marszałkowi kartkę, widocznie złożył jakieś poprawki. Pos. Skulski przemawiał krótko dla uzasadnienia rezolucyi. (Rezolucyę tę ostatecznie podaliśmy w onegdajszym numerze dziennika. Przyp. Red.). Gdy skończył, p. marsz. Trąmpczyński oznajmił, iż do rezolucyi tej pos. Witos zgłasza na jej koniec poprawkę następującą: ...„ **i z interesami Rzplitej".** Pos. Skulski podnosi się ze swego miejsca, ażeby zaznaczyć, że **stronnictwa, które zgłosiły na komisyę rezolucyę, zgadzają się na poprawkę. Uczucie ulgi. Jednomyślność osiągnięta.**

Cała Izba powstaje.

Tymczasem marsz. Sejmu oznajmia, **iż pojawił się wniosek o głosowanie nad uchwałami bez dyskusyi. Cała Izba wniosek ten popiera. Uchwalono ten wniosek.**

W tej chwili **komunista pos. Łańcucki skierowuje się ku wyjściu, za nim opuszczają salę żydzi i Niemcy.** Na sali pozostaje jedynie z żydów posłów Thon, a z Niemców red. Fryze.

Następuje **głosowanie.** Sekretarz sejmowy **odczytuje jeszcze tekst uchwały inkorporacyjnej. Cała sala powstaje.** Jedynie pos. **Fryze siedzi. Po chwili i on wychodzi.**

Pos. sekr. Sołtyk odczytuje rezolucye a wtedy powstaje cała Izba. Oznajmieniu jednomyślnego rezultatu głosowania przez marsz. Sejmu towarzyszy burza oklasków.

Teraz Marszałek wzywa sekretarzy, **ażeby zaprosili posłów ziemi wileńskiej na salę.** Ku wyjściu zmierzają pp. Waszkiewicz, Harasz, Sołtyk i inni. Nastaje chwila oczekiwania. W tej chwili na ścierzaj drzwi otwarte.

Posłowie wileńscy wchodzą do Sejmu.

Wchodzą posłowie. Nasamprzód sekretarze Sejmu i urzędnicy sejmowi, **za nimi posłowie wileńscy a członkowie delegacyi Zaleski i Jachiewicz niosą na przedzie sztandar Sejmu wileńskiego.** Z długiego drzewca spływa amarantowy sztandar z orłem białym o czarnych pazurach. Idą środkiem Izby; na podwyższeniu, tuż przy ławach podsekretarzy stanu zatrzymują się chorążowie. Na trybunie pojawia się marsz. Sejmu wileńskiego Łokuciejewski, **Izba powstaje.** Niektórzy posłowie wileńscy zajmują miejsce wśród swych klubów.

Mowy dwóch marszałków.

Marsz. Łokuciejewski wygłosił mowę z widocznem wzruszeniem, a Izba wysłuchała jej w napięciu, kiedy niekiedy zjawiały się gromkie oklaski. Następnie sekretarz pos. **Sołtyk** odczytał posłom wileńskim tekst co dopiero powziętej przez Sejm polski uchwały. **Od tej chwili delegaci są już posłami Sejmu ustawodawczego.**

Nastaje moment szczytowy.

Zabiera głos marszałek Trąmpczyński. Wygłasza z niezwykłą siłą, w formie literackiej, mowę o głębokiej treści politycznej.

Godzina 15.5 Marszałek ogłasza koniec uroczystego posiedzenia. Zrywa się burza oklasków, posłowie zaczynają się rozchodzić do kuloarów sejmowych.

Rozdział posłów wileńskich po klubach.

Warszawa, (Tel. wł.) Członkowie delegacyi w liczbie 20 zgłosili już przystąpienie do poszczególnych klubów i tak pos. ks. **Ign. Olszański zgłosił przystąpienie do chrz. demokracyi.** Po uroczystem posiedzeniu Sejmu Klub chrześc. demokracyi zebrał się na krótką naradę, na której wiceprz. Klubu pos. Bresiński powitał nowego członka. Serdecznie go uściskano i ucałowano.

Pos. **Bańkowski, prezydent m. Wilna, ogłosił się jako dziki.** Jednakże w najbliższym czasie **złoży on mandat, a w jego miejsce wejdzie pos. Turwiłło jako członek chrześc. demokr.**

Posłowie **Lisowski, Zwierzyński i Raczkowski zgłosili przystąpienie do Zw. Lud. Nar.** Posłowie **Kłyszejto i Brzostowski do Nar. Zjedn. Lud.** Pos. W. Czarnowski zrzekł się mandatu na rzecz St. Szadurskiego, który wstąpi do Zjedn. Do **stronnictwa piastowego weszli posłowie: Krzyżanowski, Milewicz, Uziembło, Mickiewicz** i mający wejść w miejsce pos. Abramowicza, Świechowski. Pos. **Chomiński wstąpił do „Wyzwolenia".** Pos. **Zasztowt do socyalistów,** ale zrzeknie się mandatu na rzecz posła Bazińskiego. Osobny klub **rad ludowych** tworzą posłowie: **Małowieski, Zaleski,** Jachiewicz, Szwabowicz i Kulesza.

Jeszcze o mocy obowiązującej konstytucyi.

W artykule wstępnym, pomieszczonym w nr. 64 „Czasu", o którym już pisałem tu poprzednio, autor jego starał się dowieść, że w dniu 17 marca bieżącego roku przestały obowiązywać ustawy, niezgodne z konstytucyą. Artykuł ten wywołał obok moich uwag dalsze uwagi, ogłoszone w nr. 69 „Czasu" przez profesorów prawa Uniw. Jagiellońskiego: Michała Rostworowskiego i Wł. L. Jaworskiego. Obaj autorzy zwrócili się przeciw twierdzeniom niepodpisanego autora pierwszego artykułu w „Czasie"; zdaje się więc, iż tezę, by w dniu 17 marca 1922 r. ustała ważność ustaw z konstytucyą niezgodnych, ponieważ rząd ich do uzgodnienia nie przedłożył, należy uważać już za pogrzebaną. Ale jest zasadnicza różnica między tem, co pisze prof. Rostworowski a co twierdzi prof. Jaworski. Argumenty prof. Rostworowskiego najzupełniej zgodne są z temi, które rozwinąłem w „Głosie"; nie potrzebuję się więc niemi tu zajmować. Prof. Jaworski, odrzucając też tę tezę o znaczeniu 17 marca b. r., stawia jednak inną: iż te wszystkie ustawy, z konstytucyą niezgodne, utraciły swoją moc obowiązującą, ale już z chwilą ogłoszenia konstytucyi, t. j. z dniem 6 czerwca 1921 r., że więc nie powinny były być od tej daty stosowane. Wywody swoje opiera prof. Jaworski na argumentacyi wyłącznie prawniczej, stając na stanowisku, iż względu na to, jakie skutki dla państwa i społeczeństwa mogłaby mieć taka interpretacya, nie może brać na uwagę, gdyż „najwyższy interes publiczny polega właśnie na tem, by ustaw nie łamać", co do dylematu „co jest ważniejsze: czy usunięcie tych szkód, czy poszanowanie konstytucyi", należy się oświadczyć za tem, że „powinno decydować prawo".

Nie mogę tu omawiać wszystkich kwestyj, tyczących się interpretacyi prawniczej konstytucyi, które porusza prof. Jaworski; rzecz ta nadaje się do traktowania w fachowem czasopiśmie, nie w dzienniku. Chcę zwrócić uwagę tylko na kilka kwestyj zasadniczych.

Prof. Jaworski opiera swoje rozumowanie głównie na następujących przesłankach:

1) iż art. 126 konstytucyi „nie ma znaczenia prawnego", ponieważ nie normuje pewnych kwestyj, jak mają być rozwiązane;

2) ponieważ według zasady lex posterior derogat priori konstytucya zniosła przeciwne z nią ustawy poprzednio wydane, gdyż inaczej trzebaby ją traktować jako program, nie jako ustawę.

Nie zgadzając się zupełnie ani co do jednego punktu z szanownym autorem tych ciekawych uwag, chcę krótko przypomnieć zasadnicze moje stanowisko.

1) Twierdzenie, iż art. 126 konstytucyi „nie ma znaczenia prawnego", wydaje mi się niesłychanie ryzykownem. To samo, że pewnych nasuwających się pytań ten artykuł nie rozwiązuje expressis verbis, nie może mu przecie odebrać prawnego znaczenia, tembardziej, że ma on nadto wprost pozytywną treść. Że to lex imperfecta — to prawda. Ale taka lex imperfecta — to przecież lex. Nie można powiedzieć, iż nie ma znaczenia prawnego np. liczne traktaty międzynarodowe, choć nie posiadają sankcyi prawnej, ani różne przepisy prawa wewnętrzno-państwowego, jak choćby np. z zakresu prawa małżeńskiego, o którem niezbyt dawno prof. Jaworski tak ciekawie pisał.

2) Stosunku konstytucyi do innych ustaw nie można traktować według zasady: lex posterior derogat priori. Szeregi postanowień w różnych konstytucyach zawarte mają rzeczywiście tylko charakter programu, a weszły w życie dopiero wtedy, kiedy ustawy, wydane w ramach takiego programu, nadały im treść. Jako historyk prawa mógłbym przykładów mnożyć bez liku. Wystarczy, jeśli ograniczę się do konstytucyj nas najbliższych, polskich lub tych, które obowiązywały na ziemiach polskich: Konstytucyi 3 Maja, Księstwa Warszawskiego z r. 1807, Królestwa Kongresowego z r. 1815, austryackiej z r. 1867, pruskiej z r. 1850. Z konstytucyi majowej nie weszło w życie prawie nic, dopóki nie wydano uzupełniających do niej ustaw. Konstytucya z r. 1807 wchodziła w życie dopiero przez rozwijanie jej postanowień w osobnych dekretach królewskich, toż przepisy konstytucyi z r. 1815 wprowadzano zwolna przez statuty organiczne, a rozmaite postanowienia tych aktów wogóle nie weszły nawet całkiem w życie, podobnie jak np. postanowienie konstytucyi austryackiej co do praw narodowościowych wogóle nie zostało wykonane, a z konstytucyi pruskiej przepisy o stanowisku żydów częściowo dopiero po kilkunastu latach. Nikogo więc nie może zadziwić, jeśli konstytucya polska z 17 marca 1921 r. nie wejdzie odrazu w życie, jest to rzecz zwyczajna przy konstytucyach, co do wszystkich ich postanowień, które mają programowy tylko charakter.

To, sądzę, może wystarczyć dla zaznaczenia w zarysie mojego prawniczego stanowiska. Ale chcę jeszcze zwrócić uwagę na dwie kwestye, już innej natury:

1) Prof. Jaworski twierdzi, że należy przedewszystkiem, bez względu na skutki, urzeczywistnić ustawę. Nie przesądzając, która interpretacya jest słuszna, czy autora pierwszego artykułu „Czasu", czy moja i prof. Rostworowskiego, czy prof. Jaworskiego, już z tej polemiki widać, że kwestya nie jest tak zupełnie pewną. I na tej podstawie miałoby się wybierać interpretacyę taką, która wyłącznie trzyma się litery ustawy, nawet nie jej ducha, nie licząca się z tem, jakie pociągnie skutki taka interpretacya, i to interpretacya, która zjawia się po raz pierwszy po roku dopiero od wydania konstytucyi? Czyż to rzeczą nie jest dziwną, że w Polsce całej, w której przecież jest trochę prawników, a garść nawet wybitnych, nikt przez rok nie zauważył, że liczne ustawy nie obowiązują już od 6 czerwca 1921 r.? Nawet sam prof. Jaworski tego nigdzie nie podniósł dotąd, choć kilkakrotnie pisał o konstytucyi. Jeśli nie stała się żadna szkoda, iż przez rok dozwolono istnieć ustawom, które są — według twierdzenia prof. Jaworskiego — nieważne wobec konstytucyi, skądże ta nagła teraz potrzeba ich unieważniania?

2) Prof. Jaworski staje na stanowisku, iż powinno rozstrzygać tylko prawo, że „najwyższy interes publiczny" — to „nie łamać ustaw". Czy można tu mówić o łamaniu ustaw, gdzie chodzi o interpretacyę, conajmniej sporną? Czy nie należy uwzględnić przy niej interesu publicznego, któryby był zagrożony przez wprowadzenie chaosu w nasze życie prawne w razie przyjęcia interpretacyi, jaką proponują autor artykułu w „Czasie", lub prof. Jaworski? Wszakże, gdyby się stanęło na tem stanowisku wyłącznie prawnem, doprowadziłoby to prosto do konsekwencyi „pereat mundus, fiat iustitia", i to nawet nie „iustitia", ale „legis interpretatio", silnie sporna. Tej konsekwencyi bezwątpienia przecież prof. Jaworski nie chciałby wysnuć.

Niech się rząd i Sejm spieszą, by uzgodnić ustawy, z konstytucyą sprzeczne — tego należy żądać. Ale tylko tyle. Jak długo to się nie stanie, ustawy dawne niech zostaną w mocy, tak jak to się już tyle razy zdarzało w wielu państwach, gdzie konstytucye wydawano, — przykre to uczucie, że konstytucya nie jest jeszcze wykonana, ale zato społeczeństwa nie wtrąci się w chaos, do czego — mojem zdaniem — nie ma także żadnego prawnego usprawiedliwienia.

Stanisław Kutrzeba.

„Zadania chrześc. dmokracyi w Polsce".

Złączyć w całość silną, jak opoka, niewzruszalne zasady chrystyanizmu z temi wymaganiami, które przynosi ewolucya społeczna — oto cel chrześcijańskiej demokracyi, która, zrodzona przez katolicyzm, stanowi najwymowniejszy dowód jego żywotności i zdolności do rozwoju w zakresie życiowym. I, jeżeli wszystkie wogóle narody katolickie, pragnąc znaleść dla swej egzystencyi zdrowe zasady, muszą u siebie tę demokracyę kultywować, to naród polski, przechodzący tak krytyczne stadyum tworzenia się organizmu własnej państwowości, winien, więcej jeszcze niż inne, starać się o to, aby ten organizm czerpał swe soki żywotne z takich ożywczych źródeł, jakiemi są: chrystyanizm i demokracya.

Toteż witamy z niekłamaną radością wszelkie poczynania w tym kierunku a między niemi publikacye, mające na celu uprzystępnienie i szerzenie zdrowych zasad i myśli. Jedną z takich publikacyj jest broszura pod tytułem, wymienionym w nagłówku, którą napisał Ks. Patron Stanisław Adamski, poseł sejmowy, a która wyszła w świat, jako Nr. 12 „Biblioteki społeczno-politycznej", wydawanej nakładem Księgarni Społecznej w Poznaniu.

W tym wypadku nazwisko autora broszury, a właściwie rozprawki o Chrześc. Demokracyi w Polsce, dobrze do niej uprzedza. Któż bowiem w tej sprawie mógłby lepiej przemawiać do społeczeństwa niż ten mądry, wytrawny, praktyczny a pełen energii działacz społeczny, godny następca Ks. Wawrzyniaka?

W sześciu rozdziałach broszury autor jej w sposób treściwy omówił charakter stronnictwa chrześc.-demokratycznego oraz jego stosunek do innych stronnictw, względnie do Kościoła katolickiego, którego chce być filarem, podobnie, jak jest nim w Niemczech stronnictwo centrum. Scharakteryzował też w ogólnych rysach stosunek stronnictw polskich do Kościoła katolickiego a w treści broszury dał sporo cennych uwag, dowodzących gruntownej znajomości naszych politycznych stosunków.

Oto np. jedna z nich:

„Dotychczasowa praktyka sejmowa i rządowa wykazała, że na stronnictwach, które niewątpliwie pod względem narodowym są bez zarzutu i które z przyjaźnią się oświadczają wobec Kościoła, nie zawsze we wszystkiem można polegać. Dowodem sprawa szkoły wyznaniowej i szereg poszczególnych kwestyj, w których o prawa kościelne toczyła się walka polityczna". Autor wyciąga stąd wniosek, że „sprawy Kościoła katolickiego wymagają, aby w Polsce istniało silne stronnictwo, któreby jawnie i otwarcie opierało się na zasadach Kościoła katolickiego i które torowałoby odważnie drogę prawdom i zasadom religii w polityce i życiu społeczeństwa".

Z niemałym pożytkiem, a w interesie poznania prawdy, powinienby niejeden malkontent z zachowania się czynników watykańskich w sprawie G. Śląska, przeczytać rozdział broszury, traktujący o stosunku stronnictwa do spraw polityki zagranicznej. Zawarte tam szczegóły o naszej propagandzie zagranicznej, kierowanej przez p. Daszyńskiego, wiceprezydenta gab. Witosa, są bardzo pouczające. Tam znów, gdzie Ks. poseł omawia wybitnie społeczny charakter stronnictwa chrześc. demokracyi, znajdujemy „credo" chrześc. demokracyi w dobie obecnej: „Najnowszy kierunek społeczny wśród katolików (dawniejsze: konserwatyści katoliccy i liberałowie katoliccy) żąda zasadniczej przebudowy społecznych stosunków — wpływu państwowego na umowę roboczą — prawa dla robotników, aby mogli zapomocą zrzeszeń bronić się i wywierać nacisk na przeprowadzenie korzystniejszych dla siebie warunków pracy i płacy".

Rzecz prosta, że program społeczny Ojca św. Leona XIII, przedstawiony w Jego encyklice „Rerum novarum" a uzupełniony dalszemi orzeczeniami tegoż Papieża i Jego następców — to w zasadzie program demokr. chrześcijańskiej. O tym programie, zdaniem Ks. Adamskiego, za małe się myśli u nas i mówi, a to dlatego, ponieważ wielka część katolików nie zna go jeszcze, lub nie rozumie.

Ważnym, pod względem zasadniczym, jest rozdział V, traktujący o niezależności stronnictwa chrześcijańskiej demokracyi, w Polsce przezwanej niefortunnie: „Chrześcijańskiem narodowem stronnictwem pracy" w stosunku do innych stronnictw. Nazwa ta, długa i ogólnikowa, nie oddaje dobitnie charakteru tegoż stronnictwa.

Treść broszury uzupełniają: Sposób zakładania Kół Chrześc. demokracyi pracy oraz spis wydawnictw Księgarni społecznej.

Broszura Ks. Adamskiego została napisana wedle dobrze obmyślanego planu, przystępnie i, o ile się dało ze względu na szczupłe ramy, wyczerpująco. Spodziewać się też można, że przyczyni się w znacznej mierze do spopularyzowania w szerokich kołach naszego społeczeństwa idei chrześcijańskiej demokracyi, na której jedynie odrodzona Polska śmiało będzie mogła się oprzeć.

j. t.

Autoportret metr. Szeptyckiego.

List pasterski z sierpnia 1914 i list do cara.

„Rzeczpospolita" przynosi w ostatnim numerze dwa charakterystyczne dokumenty z działalności metropolity Szeptyckiego. Jednym z tych dokumentów jest list pasterski metropolity do „wiernych wsi nagranicznych wszystkich dyecezyi z Galicyi". W piśmie tem, datowanem 21 sierpnia 1914 r., znajdują się następujące ustępy:

„Poważna, drodzy, chwila. Rozgrywa się wojna pomiędzy cesarzem naszym a carem Moskwy. Wojnę wiodą o nas, bo car moskiewski nie mógł tego znieść, iż w państwie austryackiem mamy wolność wiary i narodowości, chce on nam wydrzeć tę wolność, zakuć w kajdany. W wojsku naszem sto tysięcy naszych dzieci, wiernych cesarzowi naszemu, idą do boju za dolę naszą, idą do boju za świętą wiarę naszą, bronią świętych ognisk rodzinnych, bronią przed wrogiem dobra waszego, wsi waszych i chat waszych.

Imieniem tedy Boga, jako wasz metropolita i pasterz dusz zaklinam was, nie przyjmujcie rady Judaszowej, nie słuchajcie tych, co chcą was zakuć w kajdany, nie słuchajcie głosu fałszerzy bezbożnych, co śmią namawiać was do zdrady cesarza. Ojczyzny i wiary byłoby zdradą każda pomoc, okazana wrogom, czy też zdrajcom.

Z woli Boga jesteśmy złączeni z państwowością austryacką i dynastyą Habsburgów. Wspólna dola nasza i niedola. Kiedy wojsko cesarza naszego zwycięży, a za łaską Boską zwycięży, jakaż wtedy przyszłość krasna i lepsza dla nas! Do śmierci bądźcie wierni cesarzowi!".

W trzy tygodnie potem, kiedy szczęście wojenne dopisało Rosyanom i kiedy metropolita Szeptycki był wywieziony do Kijowa, pisał on już w innym duchu i do innego cesarza. Dn. 10 września 1914 r. wystosował on do cara rosyjskiego następujący list:

„Wasza Cesarska Mość! Armia zwycięska Waszej Cesarskiej Mości zajęła Lwów i większą część Halicko-Ruskiego Księstwa. Trzymilionowa ludność ruska Galicyi z radością wita żołnierza rosyjskiego, jako brata własnego. Najpokorniejszy, a tu podpisany pasterz tego ludu prawosławno-katolicki metropolita Halicki i Lwowski od lat szeregu, gotowy i pragnący codziennie życie swe ofiarować za pomyślność i zbawienie świętej Rusi i W. Ces. Mości, rzuca do stóp W. Ces. Mości swoje życzenia najserdeczniejsze i powitanie radosne z powodu zjednoczenia pozostałych części Ziemi Rosyjskiej.

Lat siedem temu prosiłem W. Ces. Mość polecić w modłach prywatnych wszystkich poddanych berłu władczemu miłosierdziu bezgranicznemu i miłości Boskiej Chrystusa Zbawiciela.

W. Ces. Mość prośbę moją przyjął i był powolny błogosławieństwu Serca Jezusa, po poleceniu któremu Rosyi przez jej Monarchę należy przypisać teraz tryumfy armii rosyjskiej.

Obecnie w chwilach uroczystych zwycięstwa żołnierstwa rosyjskiego najpokorniej ponawiam moją dawną skromną prośbę. W. Ces. Mość raczy zezwolić polecić całą Ruś z jej nowozdobytemi częściami Bożemu Sercu Chrystusa Zbawcy. Rada moja od Pana, Imieniem toż Pańskiem proszę W. Ces. Mość o jej wysłuchanie. Z miłości dla Boga, z miłości ku W. C. Mości i ku świętej Rosyi, a z obowiązku duszpasterskiego, jako Arcypasterz owczarni Chrystusowej, imieniem Boga proszę najmiłościwiej nie o własne dobro, lecz tylko o Wasze.

Opatrzność Boska składa w ręce Wasze losy i szczęście Halicko-Ruskiego Narodu, główny duszpasterz tego narodu oddaje w ręce Wasze opiekę nad nim i prosi dla niego o życzliwość, miłość i modły monarsze dla dobra jego i zbawienia wiecznego, za które najpokorniej podpisany arcybiskup dnia każdego gotów jest i pragnie złożyć życie swe i duszę na ołtarzu ofiarnym.

W. C. Mości najpokorniejszy módlca

(—) hr. Andrzej Szeptycki
Metropolita Halicki i Lwowski.

Kijów, dn. 10 września 1914.

Referując te dwa dokumenty carowi, rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zrobiło następującą uwagę:

„Jeżeli zestawimy całą działalność przeszłą metropolity Szeptyckiego z listem przytoczonym, mamy całkowitą możność zupełnie kategorycznie i bez omyłki odpowiedzieć na pytanie: kto on i jaka jego wartość".

Po przeczytaniu referatu o ks. Szeptyckim car, jak zwykle, poczynił na marginesie memoryału krótkie uwagi. Na ten raz, jak na Mikołaja II., uwagi były trafne, w jednem miejscu: „asfid", a w drugiem też trafne ujęcie całości: „ciekawe i pouczające". Stwierdził to 17 stycznia 1915 r. po audyencyi własnym podpisem minister spraw wewnętrznych, Szczerbatow.

Tak się przedstawia fizyonomia polityczna metropolity Szeptyckiego w świetle jego własnych pism z czasów wojny.

Listy ze stolicy.

Warszawa, 20 marca 1922.

(Charakterystyczne a podejrzane kradzieże. Propaganda komunistyczna. — Moskwa i Berlin).

W ostatnich czasach co parę dni czytamy w pismach drobnym drukiem podawane w bieżącej kronice wypadków bardzo znamienne wiadomości o kradzieżach amunicyi.

— Na forcie Napoleona, w cytadeli, skradziono 16 funtów kul karabinowych.

— Policya 26-go komisaryatu zatrzymała dwóch osobników, którzy nieśli 35 klg nabojów karabinowych, pochodzących z kradzieży z warsztatów amunicyjnych na Powązkach.

— Policyant przechodząc koło toru kolejowego na Pradze spostrzegł mężczyznę, który porzucił jakąś skrzyneczkę i szybko się oddalił. Zaintrygowany, policyant podszedł do skrzyneczki i okazało się, że to była amunicja wojskowa, skradziona widocznie dawniej z pociągu i zakopana. Skrzynecka była wydobyta właśnie z ziemi i zapewne miała by przeniesiona gdzieindziej. Nadejście policyanta spłoszyło amatora amunicyi, który korzystając z ciemności nocnych umknął bezkarnie.

Wzrastająca częstość tych kradzieży budzi słuszne podejrzenie, że ta amunicya kradziona nie jest przeznaczona na przemycanie do Palestyny. I zdaje mi się, nie będę zbyt daleki od prawdy, powtarzając tutaj opinię tych, którzy upatrują łączność między temi kradzieżami amunicyi, a zamiarami komunistów wywołania awantur w Polsce wogóle, a w Warszawie w szczególności.

Same strajki już agentom bolszewickim nie wystarczają, do ich planów niezbędne są awantury z rozlewem krwi, do tego zaś potrzeba prowokatorów zaopatrzeć w granaty ręczne, a inna amunicya też się przydać może.

Pomimo częstszych w ostatnich czasach aresztowań działaczy komunistycznych, pomimo rewelacyi w prasie o kłopotach komunistów, działających na gruncie polskim, z powodu zmniejszenia się — jakby — subsydyów z Bolszewii, działalność ich w ostatnich czasach wykazuje znaczną intensywność. Jeżeli nawet prawdą jest, że z Bolszewii mniej płynie złota na propagandę antypolską, to pamiętajmy, że oprócz Moskwy jest Berlin, który bardzoby chciał zamieszek w Polsce w momencie naprzykład, poprzedzającym chwilę przejmowania przez nasze władze, przyznanej nam części Śląska, no i z pewnością, nie poprzestaje platonicznie na chęci.

Oczywiście, przesadą byłoby zapowiadanie w chwili obecnej możliwości przewrotu bolszewickiego w Polsce na podobieństwo Rosyi — ale że naszym wrogom zamieszki w Polsce w chwili zamierzonej konferencyi genueńskiej byłoby bardzo na rękę, o tem chyba nikogo nie trzeba przekonywać.

Z drugiej strony byłoby lekkomyślnością zapewniać, że wywołanie zamieszek jest niemożliwe. Ludzi głupich i złych mamy dosyć zarówno w miastach, jak i po wsiach, a w dodatku, jak sztufada słoniną jesteśmy naszpikowani żydostwem, które do wszystkiego jest zdolne, a nadewszystko do wywołania zamętu.

Nadchodząca wiosna wiele trzeźwości i zimnej krwi będzie wymagała od społeczeństwa polskiego.

A. L. S.

Pieśń Legionów.

(W setną rocznicę śmierci Wybickiego).

(V). Czy wiele narodów może się taką pieśnią poszczycić?

Rule Britannia! — śpiewają Anglicy — panuj, Brytanio! „panuj na Oceanie, bo Brytańczycy nigdy nie będą niewolnikami! Narody, mniej szczęśliwe od ciebie, jeden po drugim dźwigać będą jarzmo tyranów: ale ty kwitnąć będziesz wielka i wolna, i cała reszta świata zazdrościć ci i bać się ciebie będzie"! Co za szalona duma bije z tego hymnu narodowego Anglików! Znakomity filozof niemiecki zmarły niedawno, Wilhelm Wundt, napisał wkrótce po wybuchu wojny światowej niezmiernie ciekawą, chociaż nie sprawiającą bynajmniej zaszczytu jego pamięci, książkę: Narody i ich filozofia; w ostatnim jej rozdziale, poświęconym „duchowi narodów podczas wojny i pokoju", mówi słusznie, że, jeśli się w hymnach narodowych odzwierciedla dusza narodowa w swojej najgłębszej istocie, to najgłębszą istotę duszy angielskiej stanowi żądza potęgi i panowania nad całym światem.

W naszym hymnie narodowym nie ma tej żądzy ani źdźbła.

A o Marsyliance co mówi Wundt? Widzi w niej jeden tylko wiersz:

Le jour de la gloire est arrivé.

„już nadszedł dzień sławy" — i z tego wyprowadza wniosek, że zarówno dla Francuza, jako jednostki, jak dla całej Francyi, jako narodu i kraju, największe dobro życia stanowią honor i sława.

Naprawdę, że trzeba być filozofem, aby tak przekręcać prawdę. Kto ma oczy, komu ich, jak uczonym i filozofom niemieckim, nie odebrała psychoza wojenna 1914 roku, ten w Marsyliance zobaczy przedewszystkiem

Amour sacré de la patrie, —

„świętą miłość ojczyzny" i płomienną miłość „ukochanej wolności".

Liberté, liberté chérie,

a potem święty zapał do walki z tyranami i najeźdzcami, którzy chcą ojczyznę pozbawić wolności, oraz mocną, jak skała, wiarę we własne siły: z tych dopiero uczuć płynie szlachetna żądza sławy — sławy ze spełnionego obowiązku „świętej miłości kochanej ojczyzny".

Pod same niebiosa za to wynosi naturalnie Wundt pieśń narodową Niemców:

Fest steht und treu die Wacht, die Wacht am [Rhein.

„Stałość i wierność — mówi Wundt — oto co Niemiec poczytuje za najwyższe zalety charakteru narodowego, czyli, jednem słowem, obowiązek; wierność obowiązkowi — oto co Niemiec przenosi z pracy podczas pokoju na trudy wojny, podczas której zdaje się ta wierność obowiązkowi najwyższym ze wszystkich obowiązków — obowiązkiem poświęcenia za ojczyznę". Zapewne, z pieśni Die Wacht am Rhein bije i miłość ojczyzny i poczucie obowiązku patryotycznego; tylko dlaczego Niemiec poczytuje za swój obowiązek patryotyczny straż nad Renem? czy tylko jako obronę ojczyzny przed najazdem nieprzyjacielskim? nie, ale nadewszystko jako oparcia do najazdu na cudze kraje. Jest przecie, oprócz pieśni wojennej Die Wacht am Rhein, która się już podczas wojny 1870 roku stała niemieckim hymnem narodowym, inny jeszcze, który śpiewa cały naród niemiecki:

Deutschland, Deutschland über alles,
Uber alles in der Welt.

Te pierwsze słowa pieśni to zapewne jeszcze nie szowinizm, to tylko miłość ojczyzny, która każdemu narodowi jest droższa ponad wszystko na świecie. Ale tę swoją ojczyznę jak sobie Niemiec wyobraża, jakie jej granice zakreśla?

Von der Maas bis an die Memel,
Von der Etsch bis an den Belt!

„Od Mozy aż do Niemna": więc ukraść Francyi i Belgii, co się tylko da, a Polsce nie oddać tego, co się już ukradło; „od Adygi aż do Bełtu": więc ukraść Włochom co się tylko da, a Danii nie oddać tego, co się już ukradło! Oto „obowiązek" niemiecki!

W naszym hymnie narodowym nic podobnego niema:

Co nam obca przemoc wzięła
Mocą odbierzemy,

ale ani piędzi ziemi więcej — oto polski obowiązek.

Powiedział prawdę Krasiński
Z Polski ojczyzna w przeszłości jedyna
Co z piersi miłość, a nie rozbój sieje...
Gardzi grabieżą, nie garnie zdobyczy,
Spaja się z braćmi — a dumnych roztrąca,
Lecz i tych jeszcze w jawnem świetle słońca.

Tak było w przeszłości, tak będzie i w przyszłości. Jak Marsylianka, tak i nasza Pieśń legionów, jest pełna wiary we własne siły narodu i pełna miłości ojczyzny, ale nie ma w sobie nic, ani szowinizmu narodowego, ani ambicyi panowania nad światem, ani żądzy rozboju

To też, jak Marsylianka była, jest i będzie dla Francyi cudotwórczą pobudką do miłości i poświęcenia, zapału i męstwa, tak dla nas Pieśń legionów, która przez długie lata niewoli stała na straży

Narodowego pamiątek kościoła
Z archanielskiemi skrzydłami i głosem,

i która czasem dzierżyła „i broń archanioła" — dzierży ją dzisiaj i dzierżyć długo jeszcze będzie: albowiem „iskry młodego zapału" tej pieśni dotąd „tlą w głębi piersi" polskiej i jeszcze

...nieraz ogień wzniecą,
Duszę ożywią i pamięć oświecą.

KONIEC.

IGN. CHRZANOWSKI.

Z dnia politycznego.

Daremne umizgi p. Stapińskiego do „Wyzwolenia".

Oddawna już robiono próby zjednoczenia Stapińczyków (czyli t. zw. lewicy P. S. L.) z „Wyzwoleniem". Obecnie wznowiono w tej sprawie rokowania, które jednak i tym razem nie doprowadziły do skutku. „Wyzwolenie" nie chce, jak się zdaje, brać odpowiedzialności za przeszłość p. Stapińskiego i niezbyt mu ufa. To też p. Stapiński jest mocno rozgoryczony na przywódców „Wyzwolenia", którzy odrzucają jego umizgi. W ostatnim numerze swego organu daje upust tym żalom. „Wodzowie ludowi lewicy P. S. L. — pisze „Przyjaciel Lu-

du" we wstępnym artykule — czy to Stapiński, czy inni, idą ławą z rzeszą ludową, to też chcą tego samego, co lud. Po stronie „Wyzwolenia" tak postępuje poseł Rudziński i jego przyjaciele, chcący złączenia z lewicą. Garść jest jednak szkodników sprawy. To są panowie pozujący na wielce uczonych, bo w gruncie rzeczy daleko do uczoności Ratajowi, Smole, Woźnickiemu czy Nowickiemu. Ta garść nie uznaje chłopskiej rzeszy i chciałaby jej pragnienia i życiowe potrzeby przykroić do swego widzimisię i grymasu"...

Te żałosne treny p. Stapińskiego są niepozbawione humoru. Wszyscy zdradzili lud, „nieuznają chłopskiej rzeszy", nawet przywódcy „Wyzwolenia", tylko on jeden i jego przyjaciele „idą ławą z rzeszą ludową". Na szczęście te zapewnienia nie na wiele się przydadzą, bo właśnie chłopska rzesza najlepiej zna p. Stapińskiego i jego interesy naftowe i nienaftowe. Toteż z pewnością będzie on musiał pozostać przy... nafcie, bo interes wyborczy może się nie udać.

Mowa prof. Godlewskiego na Konferencyi sanitarnej.

Prof. Emil Godlewski wygłosił na posiedzeniu pierwszej komisyi europejskiej Konferencyi sanitarnej w Warszawie następujące przemówienie:

W imieniu delegacyi polskiej pragnę jeszcze — po sprawozdaniu Dra Rajchmana — położyć nacisk na niebezpieczeństwo, grożące nam z powodu inwazyi tyfusu plamistego, który z Rosyi do nas przychodzi. Walka z tą epidemią jest u nas trudniejszą, niż gdziekolwiekindziej. W miarę, jak się nam udaje go wytępić, powraca znów z repatryantami.

Posiadamy w Polsce całe powiaty, położone przed biegnącemi tam niegdyś liniami okopów nieprzyjacielskich. Ludność tych powiatów była ewakuowaną przez Rosyan, teraz ci uchodźcy wracają do swych siedzib.

Panowie, Jeżeli zbadacie tablice, które macie przed oczyma, przekonacie się, że okolice, dotknięte przez tyfus, są temi, które zamieszkują reemigranci z Rosyi. Statystyka szpitali wewnątrz kraju wykazuje, że w największej liczbie wypadków, nawet w okolicach zachodnich, epidemia, pierwiastkowo wytępiona, ponawia się z powrotem emigrantów. Okolice, do których nie udają się uchodźcy, wolne są dotąd od tyfusu plamistego.

Drugą sprawą, Panowie, na którą chciałbym zwrócić naszą uwagę, są postępy, jakie poczyniła epidemia w ciągu ostatniej zimy. W jesieni było u nas nie wiele wypadków tyfusu plamistego. We wrześniu np. mieliśmy 860 wypadków tyfusu plamistego i 680 brzusznego. W grudniu zaś było już 3000 wypadków pierwszego i prawie tyle drugiego. W styczniu podniosły się te cyfry do 8000 i 8.100. Wynika stąd, że mimo wysiłków Rządu polskiego, epidemia poczyniła znaczne postępy w ciągu zimy.

Ponieważ powiększenie się i rozszerzenie epidemii spowodowanem zostało przez wojnę światową, przeto Polska jest zdania, iż walka z epidemią powinna być przedmiotem nie tylko akcyi polskiej, ale także wysiłku międzynarodowego.

Siedemsetna rocznica Uniw. Padewskiego

Polskie wszechnice jeszcze nie zgłosiły udziału.

(ir) Zapisany tylokrotnie w dziejach naszej cywilizacyi, Uniwersytet Padewski święci w tym roku 700-letni jubileusz swego istnienia. Pisma włoskie przynoszą obecnie program obchodu, ustalony w dniach ostatnich. Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się 14 maja i trwać będą do 17-go. Na dzień 14 maja wyznaczono przyjęcie obcych reprezentacji uniwersyteckich przez gremjum profesorskie, oraz otwarcie Wystawy międzynarodowej przyrządów naukowych i cymeljów Uniwersytetu. Następnego dnia odbędzie się zrana uroczysta akademia z przemowami i śpiewami, po południu zaś „Garden party" w ogrodzie botanicznym, najstarszym w świecie. W dniu 16 maja na posiedzeniu w auli rozdaną będą dyplomy doktorskie „honoris causa". Resztę programu wypełniają uroczystości, urządzane przez studentów uniwersytetu padewskiego i innych uniwersytetów, którzy między innemi organizują wielki pochód historyczny. Wieczory poświęcone są przyjęciom oficyalnym, bankietom i galowym przdstawieniom.

Dotychczas zgłosiły udział w uroczystościach jubileuszowych uniwersytety Francyi, Anglii Hiszpanii, Portugalii, Irlandyi, Szwajcaryi i Belgyi, jakoteż Stanów Zjednoczonych, Japonii i Australii. Nie zgłosiły się jeszcze uniwersytety polskie, które przecież bardziej od innych zainteresowane są w obchodzie jubileuszowym, jaki święci „alma mater" Kochanowskich i Zamoyskich.

Przeciw bolszewizmowi artystycznemu.

Tuż przed wyborem „jury" do tegorocznego Salonu paryskiego, poważna grupa artystów francuskich ogłasza odezwę, której treść nie może być obojętną i dla nas w Polsce, gdzie, podobnie jak we Francyi, mnożą się z dnia na dzień ataki „bolszewizmu artystycznego", wymierzone przeciw prawdziwej sztuce i jej podstawom.

„Ataki te — oświadczają autorowie odezwy — pochodzą od bandy mięszańców, przeważnie żydów, którzy starają się usilnie — ze ślepym lub kupionym udziałem pewnych Francuzów — narzucić nam we wszystkich gałęziach sztuki najmarniejsze produkcye „boche'ów", kubizm, impressyonizm etc.

„Ten niebezpieczny bolszewizm używa wszelkich sposobów, aby zepsuć smak publiczności francuskiej, uczynić ją obojętną na systematyczne podkopywanie tradycyj, wartości miary artystycznej, estetyki, harmonii i wogóle ducha rasy, które to przymioty, razem wzięte, zapewniały pierwszeństwo artystom francuskim i robotnikom w dziale sztuki stosowanej".

W dalszym ciągu podnosi odezwa, że niektóre, poważne nawet stowarzyszenia artystyczne, odczuły już na sobie fatalny wpływ tych nowych prądów, które popierają żydzi, będący konserwatorami i urzędnikami sekcyi sztuk pięknych. „Czas już — czytamy w niej, abyśmy się zaczęli bronić przed międzynarodową organizacyą, która nas atakuje i wszędzie się wciska!".

Wreszcie kończy się cytowana odezwa takim apelem:

„Koledzy! Brońmy naszej spuścizny artystycznej przed bolszewizmem. Odsuwajmy systematycznie od kierownictwa naszych zrzeszeń i udziału w „jury" żydów z ich spólnikami!

„Uznajemy wolność manifestowania się na zewnątrz każdego kierunku w sztuce, ale nie chcemy być zamienieni w niewolników.

„Brońmy się! Niech żyje Francya dla Francuzów!".

Pozwalamy sobie mieć nadzieje, że świeżo zawiązane w Krakowie zrzeszenie artystów-plastyków" pod nazwą „Sztuka rodzima" właśnie w myśl tych haseł rozwinie swoją działalność.

Z kresów śląskich.

(Z działalności inspektora Matusiaka w Bielsku. — Ludowcowy poseł Bobek w zarządzie P. T. P.)

Śląsk cieszyński jest świadkiem gorszącej i szkodliwej walki, jaka rozgorzała w Bielsku między komisarzem miasta, Dr. Niemczewskim, a Polskim klubem radzieckim, a raczej pp. Matusiakiem i Strzałkowskim. Jakkolwiek Dr. Niemczewski nie ma wszystkich danych, by być naczelnikiem Bielska, to jednak ze względu na dobro sprawy ustąpienie jego w tej chwili nie jest pożądane. Pp. Matusiak i Strzałkowski, chcąc ratować swe mandaty radzieckie, doprowadzili do tego, że Dr. Niemczewski już zgłosił swoją rezygnacyę w Komisyi rządowej.

Dziś trudno powiedzieć, kogo Komisya rządowa poświęci, czy Dr. Niemczewskiego, czy też spółkę ludowcowo-socyalistyczną: Matusiak-Strzałkowski. Sprawa polska zyskałaby dużo, gdyby od wpływów na zarząd miasta usunięto wspomnianą dwójkę.

P. Matusiak nie budzi zaufania, gdyż w czasie wojny cieszył się zaufaniem naczelnej komendy arcyks. Frydoryka, jako cenzor gazet w Cieszynie. Trzeba mu przyznać, że pracował gorliwie, o czem świadczy niejedna biała plama w polskiem piśmie. Po upadku Austryi wykierował się na bohatera narodowego, choć cała jego zasługa polegała na tem tylko, że na rozkaz krakowskiej komendy objął dowództwo w Cieszynie, jako najstarszy rangą oficer polski. Nie ulega żadnej wątpliwości, że dzieła tego byłby dokonał każdy oficer polski, a zatem tytułu do nadzwyczajnych zasług w tym wypadku nie ma. Przytem p. Matusiak, jako kierownik wojskowego oddziału politycznego, zaaresztował renegata Kożdonia w sposób, który zamiast pomódz, niesłychanie nam zaszkodził. Kożdonia aresztowano, lecz rewizyę w jego biurku przeprowadzono później, tak, że dokumenty kompromitujące Kożdonia mogły zostać na czas usunięte. Kożdoń, któremu nic nie zdołano udowodnić, został wypuszczony na wolność i połączył się z Czechami przeciw Polsce.

To też sądzimy, że p. Matusiak, który sam nie jest bez win, powinien siedzieć cicho, nie mięszać się do polityki, a raczej zająć się szkolnictwem w swym powiecie, skoro władze zamianowały go inspektorem szkolnym. A trzeba wiedzieć, że w powiecie bielskim jest dużo renegatów, lecz to p. Matusiaka nie boli, boć ci zapisali się do P. S. L. i to im daje patent na najlepszych patryotów.

A p. Strzałkowski? Przyszedł do Bielska z Tarnowa, gdzie był sekretarzem socyalistycznym. Był naprzód kierownikiem firmy Singer w Bielsku, poczem założył własny sklep. Podanie o koncesyę wniósł po niemiecku i podpisał Ladislaus Strzałkowski. O jego polskości do upadku Austryi nikt w Bielsku nie wiedział. Córkę posyła do niemieckiego gimnazyum, jakkolwiek polskie jest na miejscu. Wynajął od miasta kino i dotychczas afisze drukuje tylko po niemiecku. To też przez jego ustąpienie z komisyi administracyjnej polskość nic nie straci, lecz zyska.

Pisano swego czasu o tem, że Polskie Towarzystwo pedagogiczne na Śląsku jest zupełnie w rękach ewangelicko-ludowcowych. Mamy na to nowy dowód. Zrezygnował mianowicie jeden ludowiec katolik, a na jego miejsce kooptowano bezprawnie posła Bobka, ludowca protestanta.

Ludzie, którym rozwój towarzystwa leży na sercu, patrzą z niepokojem w przyszłość wobec tego stanu rzeczy. Ludowcy śląscy jednak sądzą, że tak być powinno a nie inaczej i cieszą się z tego, że poseł P. S. L. zyskał nowy dowód zaufania. Czekajmy, czy radość potrwa długo. Zet.

Cieszyn, w marcu 1922.

1822 — 1922.

(Z listów do Redakcyi).

Data ta mówi wiele... Wszak to upływa stulecie wielkiej naszej poezyi. Przed stu laty szare tomiki poezyj Mickiewicza rozniosły po obszarach ziem polskich nowe hasła, z których wyrosła nowa epoka naszej poezyi naszej literatury naszego rzec można, całego nowego życia... Epoka mesyanizmu, epoka wieszczów, polityka w poezyi i przez poezyę...

I mogą sobie nowomodni krytycy i pesymiści przekreślać ją dziś w zmartwychwstałej Polsce jako coś przebrzmiałego, coś, co dla dzisiejszego gorączkowego życia i gorączkowej pracy nad odbudową i przebudową nie ma już wartości. Może przyjść nowy okres zmodernizowanego pozytywizmu, nam o tej wielkiej dacie zapomnieć nie wolno.

Wszakże my z niej, my z niego wszyscy!...

Nie wolno nam o niej zapomnieć w czasie powrotu Wilna do prastarej macierzy...

A dotąd „ciemno wszędzie, głucho wszędzie". Dotąd nie słyszałem o zapowiedziach i przygotowaniach do uczczenia tej daty w godny sposób... Czyżby zapomniano o niej? Czyżby zapomnieli o niej w wolnej Polsce koryfeusze naszej nauki, przedstawiciele instytucyj naukowych, literaci i poeci?

A jeżeli nie zapomnieli o niej — czemuż tak głucho?

Czekamy oddźwięku! Dr. A. J. M.

Z życia młodzieży.

Związek katol. uczniów rękodzielniczych na Zwierzyńcu.

Wśród ogólnego zamięszania pojęć, rozlicznych projektów uszczęśliwienia ludzkości i zapewnienia lepszej przyszłości, jedna myśl toruje sobie w szczególniejszy sposób drogę, zyskuje coraz więcej zwolenników wśród wszystkich warstw ludności a to: zachować młodzież dzisiejszą od gangreny, którą przyniosła wielka wojna, z kapryśnego młodzieńca wyrobić męża o charakterze silnym, czystym, gotowym do ofiar dla społeczeństwa.

Jeżeli wiele sił i czasu poświęca się młodzieży kształcącej się, to tem mniej wolno zapominać o podmiejskiej robotniczej. Nie można przejść obojętnie obok młodzieży bez ojca i matki, której mieszkaniem ulica, noclegiem niedokończone budowle, nie wolno zaniedbywać młodzieży terminatorskiej i kupieckiej czy robotniczej zdanej często na łaskę ludzi obcych, wykorzystywanej i psutej systematycznie. W młodzieży tej trzeba pogłębić wiadomości religijne, odpowiedni dla umysłu dać pokarm, nauczyć kierowania się w życiu, wskazania mu dekalogu i zaprawić do życia moralnego. Bezrobotnym trzeba wyszukać pracę, czuwać, by w warsztatach nie była wyzyskiwana, ani traciła zdrowia duszy, w chorobie pomagać, przyjść z pomocą pieniężną na opłacenie taks cechowych przy wpisach i wyzwolinach; wstrzymywać ją należy od zabaw rujnujących zdrowie, kierować ku zabawom wyrabiającym siłę muszkułów, zręczności i odwagę, jak piłka nożna, lekka atletyka i t. d.

Powyższe cele osiągnąć pragnie „Polski Związek katol. uczniów rękodzielniczych pod wezwaniem św. Kazimierza w Półwsiu i Zwierzyńcu" w dniu 21 b. m. po paroletniej przerwie, spowodowanej wojną, na nowo do życia powołany. Lokal Związku znajduje się obok kancelaryi parafialnej (dawny zajmuje składnica towarowa Związku kat. właścicieli realności Półwsia i Zwierzyńca).

Tą drogą zwraca się Zarząd do młodocianych swych kolegów, by zaciągali się do nowo powstałego Związku, który im da pewną sumę korzyści, do wszystkich zaś dobrej woli ludzi dzielnic Półwsia i Zwierzyńca z gorącym apelem, by młodym Związkiem się zainteresowali, udzielając mu moralnego i materyalnego poparcia. Wpisywać się do Związku można w niedziele i święta między godz. 5 a 8 wieczorem.

J. T.

KRONIKA.

WYWŁASZCZENIE W MAŁOPOLSCE.

Jak donosi „Piast", okręgowa komisya ziemska w Przemyślu postanowiła w 10 powiatach środkowo-małopolskich przymusowo wykupić 40.000 hektarów. Pomiędzy temi, które mają być wywłaszczone z ustawowych nadwyżek ziemi, znajdują się: Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa, Jan Goetz-Okocimski z Okocimia, Leon ks. Sapieha z Krasiczyna, spadkobiercy wielkiego przemysłowca niemieckiego Francke z Nicka, znany publicysta i polityk konserwatywny Dr Jan Hupka z Niwek, ordynacya łańcucka Potockich, ordynacya z Przeworska Lubomirskich, ks. Witold Czartoryski z Pełkiu i in.

Kraków, 25 marca.

Z POWODU UROCZYSTEGO ŚWIĘTA ZWIASTOWANIA N. MARYI P., przypadającego na 25 b. m., najbliższy numer „Głosu Narodu" ukaże się we wtorek, 28 b. m., o zwykłej porze.

POŻEGNANIE MISYI FRANCUSKIEJ. Jak już donosiliśmy, dzisiaj (w sobotę) o godz. 12 w południe odbędzie się uroczyste zebranie obywatelskie w sali Rady miejskiej celem pożegnania wojskowej misyi francuskiej. W zebraniu wezmą udział reprezentanci wszystkich władz rządowych, autonomicznych, wojskowych, oraz instytucyi krakowskich. Nadto prezydent miasta, korzystając z chwilowego pobytu w naszem mieście gości japońskich, zaprosił na dzisiejszą uroczystość pp.: Dra Nitobe, japońskiego podsekretarza stanu i generalnego sekretarza Ligi narodów, Dra Kusuma i panią Skarwart, w towarzystwie b. nadzw. komisarza dla zwalczania epidemii w Polsce, prof. Dra Godlewskiego.

SUBWENCYE GMINY NA NAPRAWĘ KOPUŁY ŚW. PIOTRA I NA ORGANY KOŚCIELNE. Sekcya skarbowa na posiedzeniu w dniu 23 b. m. uchwaliła szereg wniosków Magistratu Sekcyi ekonomicznej i szkolnej w sprawie przyznania kredytów dodatkowych w odnośnych działach budżetu miejskiego. Między innemi uchwalono także udzielić Komitetowi parafialnemu w Podgórzu subwencyi w kwocie 500.000 marek na sprawienie organów dla kościoła parafialnego w Dz. XXII, oraz taką subwencyę na naprawę pokrycia na kopule św. Piotra. Ponadto uchwaliła Sekcya wnioski prezydyum w przedmiocie podwyższenia opłat targowych od koni i wozów, oraz w sprawie pożyczki 60.000.000 Mk. w P. K. O. w Warszawie na pokrycie niedoboru w funduszu wodociągowym.

STAN ZDROWOTNY KRAKOWA. Na posiedzeniu Komisyi sanitarnej w dniu 20 b. m. przedstawił naczelny lekarz miejski sprawozdanie sanitarne za 1921 rok i za dwa pierwsze miesiące bieżącego roku. Sprawozdawca z naciskiem zwrócił uwagę na brak dostatecznej ilości dobrej wody w mieście, co nadzwyczaj utrudnia utrzymanie czystości, będącej podstawą zwalczania chorób zakaźnych. Epidemie tyfusu plamistego i czerwonki należy uważać za wygasłe. Ilość przypadków szkarlatyny jest obecnie mała. Tyfus brzuszny najsilniej panował od 35 do 45 tygodnia zeszłego roku, obecnie ilość przypadków znacznie się zmniejszyła. Dalej przedstawił działalność lekarzy szkolnych i opiekunek szkolnych. Wkońcu omówił działalność Poradni gruźliczej i Komitetu opieki nad niemowlętami w Dz. VI-tej, w których to pracach Miejski Urzędu zdrowia pośrednio bierze udział. Stan spraw sanitarnych wymaga koniecznie reorganizacyi, tak biura miejskiego Urzędu zdrowia, jak i zakładów, będących w zależności od tego Urzędu. W dyskusyi poruszono sprawę ogólnego kierunku polityki sanitarnej miejskiej; wkońcu uchwalono zwołać wspólne posiedzenie Komisyi sanitarnej i Komisyi wodociągowej miejskiej.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. W dalszym ciągu składek na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką złożono na ręce wojewody Dra Gałeckiego: Związek kinoteatrów w Krakowie 125.000 Mk., firma Gebethner i Wolff w Krakowie 50.000 marek. Z Brzeska nadesłano: Magistrat 16.000 Mk., chrześc. Sp. kredytowo-handlowa 15.000 Mk., składnica Kółek rolniczych 15.000 Mk. Tow. roln. handlowe „Miarka" 15.000 Mk., adw. Dr Władysław Cyga 10.000 Mk., Pow. Kasa Oszcz. 6.000 Mk. Wolf Forst 5000 Mk., Michał Wojs 5000 Mk., drukarnia Chaima Krautera 2000 Mk., adw. Dr Horowitz 2000 Mk. Razem 266.000 Mk.

„DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO", redagowany przez p. E. Zechentera, w zeszycie za marzec zawiera między innemi: Podział administracyjny Państwa Polskiego; odebranie i przywrócenie debitu czasopismom, drogi wojewódzkie w Wojew. krakowskiem, zadania konserwatorów wojewódzkich w sprawach kulturalnych, przedłużenie terminu opłat szynkarskich, ulgowy przewóz nasion siewnych, ochrona lasów, wykonywanie ustawy łowieckiej, o niezwalnianiu inwalidów wojennych przy redukcyi personalu, w sprawie nadzoru nad hotelami i t. d. „Dziennik urzędowy" nabywać można w Ekonomacie Województwa i w agencyi „Ruch" przy ul. Szczepańskiej.

MIANOWANIE W KOLEJNICTWIE. Zastępca naczelnika stacyi na głównym dworcu osobowym w Krakowie, p. Władysław Własnowolski, został mianowany nadrewidentem kolejowym. Nazwisko p. Własnowolskiego związane jest silnie z historyą kolejnictwa polskiego; bezpośrednio po rozpadnięciu się Austryi, p. Własnowolski w okresie ruchu organizacyjnego artyleryi w Krakowie, za niezwykle sprawną ekspedycyę transportów, rychłe zestawienie specyalnych pociągów, oraz za należyty nadzór nad służbą ruchu, został odznaczony odznaką artyleryjską, zaś w czasie plebiscytu i powstania górnośląskiego za dzielną i wierną służbę Ojczyźnie otrzymał odznakę i dyplom górnośląski.

ROBOTY RESTAURACYJNE W SZPITALU OO. BONIFRATRÓW. W szpitalu OO. Bonifratrów w Krakowie przystąpiono do robót adaptacyjnych, które jednak wymagają olbrzymich wkładów pieniężnych. Klasztor OO. Bonifratrów rozporządza tak małymi funduszami, że bez wydatnej pomocy ze strony społeczeństwa nie byłby w stanie własnym kosztem przeprowadzić restauracyi zniszczonego przez okres długoletniej wojny budynku szpitalnego. Zgromadzenie OO. Bonifratrów, które już, dzięki ofiarności publicznej, zebrało na powyższy cel sumę 324.350 Mk., zasługuje na to, aby szerokie warstwy ludności w dobrze zrozumiałym interesie społecznym pospieszyły z ofiarami na cel tak szlachetny, jakim jest przysporzenie cierpiącym odpowiednich sal leczniczych.

GALERYA OBRAZÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W ostatnim czasie przybyły do galeryi obrazów Teatru im. Słowackiego, ofiarowane przez wdowę po ś. p. Zygm. Sarneckim, świetny portret zmarłego pisarza pendzla A. hr. Mniszcha z r. 1884, dalej doskonały portret ś. p. Tadeusza Rittnera, robiony w ostatnich chwilach życia tego nieodżałowanego dramat. pisarza, przez wiedeńskiego malarza Rauchingera, oraz efektowny portret ś. p. Leonarda

Za błękitami,

(Z III. tomu poezji).

I.

O słońce, słońce, słońce, słońce, słońce,
święta spokojność i wielkie wesele —
wiosna uśmiechy swe po polach ściele
i wróżb szczęśliwych przysyła mi gońce...

Więc-że otwieram ścieżaj swoje wrota
i duszę stroję kolorami tęczy —
a jeśli jeszcze co mi serce dręczy,
to ku błękitom twoich ócz tęsknota...

II.

Cudna, promienna, ty różano-złota,
ty marzeń moich zaranna jutrzenko —
przecz-że o tobie myśl jest mi udręką
i rajem każda ku tobie tęsknota...

A jednak wierzę, że jak przed wiekami,
tak kiedyś złączym z oddali swe ręce —
mrok się uśmiechnie czarownej jutrzence
i serce złoży jej — za błękitami...

III.

Tafla jeziora, wielka, nieruchoma,
błękit nad nami i błękit pod nami —
ołośmy sobą rozmodleni sami,
szczęście nas swemi objęło rękoma.

Zamknięci w wielką kopułę błękitną
śród ciszy jeno płyniemy i słońca —
w twe jasne oczy patrzałbym bez końca
jako w nich kwiaty moich tęsknot kwitną...

IV.

Więc weź-ze sobą moją duszę biedną
jak anioł śmierci, błękitna i cicha —
przed tobą zorza gdzieś w otchłań noc spycha
i na dnie niebios wszystkie gwiazdy bledną...

W tobie jest moja jedyna ostoja:
śmierć, co tęsknoty me z niebem jednoczy —
jeszczem w kołebce pokochał twe oczy,
o moja, moja, ty tak bardzo moja!

V.

Z twych cudnych oczu błękit się wyrywa
i razem płomień zórz zarannych płonie —
tysiąc lat prężę ku tobie swe dłonie,
ty, szczęścia mego, wróżko nieszczęśliwa!

A jeśli kiedyś, gdzieś za lat tysiące
do ust twych usta moje się przychyną,
spraw, żeby wieczność była tą godziną,
na którą wieczność czekałem w rozłące...

VI.

Twe usta — w słońcu gorejąca róża,
misterna koncha upojnego miodu...
twój uśmiech — urok wiosennego wschodu
gdy ze chmur sinych słońce się wynurza.

O pójdź! w błękitach twych duszę rozmieszczę
i szaleć będę na kwitnącej łące —
pragnę całować twe usta gorące
jeszcze i jeszcze i jeszcze i jeszcze!

VII.

Słyszysz? te dzwony tak grają rozgłośnie
i po zbożowym kołyszą się łanie —
czy to modlitew gorących wołanie,
czy miłość rwie się ku życiu i wiośnie...

Czy to tęsknoty idą procesyją
i ponad wielkich, złotych łąk poroszą
lilije ramion ku niebu podnoszą...
czy nasze serca tak o błękit biją...

VIII.

Tam gdzieś, daleko, daleko, daleko,
gdzie nie dosięgną już śmierci pojrzenia,
gdzie księżyc srebrem noce rozpromienia
i mleczne gwiazdy płyną wieczną rzeką...

W ongych świetlanych, cichych nieb przeźroczu
gdzie łez nijakich rosy już nie cieką,
błękitna idziesz daleko, daleko,
i poza siebie nie odwracasz oczu...

IX.

Śpij, śpij spokojnie... taki sen w uśmiechu
mają ci jeno, co w błękity wierzą,
których nagości słońce jest odzieżą,
a duszą miłość wielka i bez grzechu...

Śpij, śpij spokojnie... niech cię sen omami
i niechaj kłamie, że pośród żywota
jest ból i wieczna, wieczysta tęsknota
i niech ci szczęście da — za błękitami.

X.

W godzinę zmierzchu sam chodzę i chodzę
po jakimś wielkim bezkresnym ugorze
i nic z zadumy zwołać mnie nie może
i niema, kogo spotkałbym na drodze...

I nic nie widzę wokół i nie słyszę,
jeno ust twoich gorejącą różę
i twoje oczy zapłakane, duże,
i beznadziejną na błękitach ciszę...

XI.

Na te bieluchne, na czyste lilije
upadły twoje łzy, jak perły rosy...
anioły tęsknot wzięły je w niebiosy
i gwiazdy błędne palą z nich — niczyje...

Przez to błękitom swoje ślę pacierze
i cały wszechświat radbym zamknąć w duszy,
zamieć gwiazd w oczy me prószy i prószy,
jeno tej jednej niema, w którą wierzę...

XII.

Znam jeno miłość, co tęsknotę pali
i krwią serdeczną młody żywot krwawi —
gdzieś w obłąkanym niebie klucz żórawi
drogę mi znaczy coraz dalej, dalej...

Więc zapatrzyłem się w tę dal bez końca
i coraz silniej bije serce moje —
oto jak badyl śród rozłogi stoję
i chcę do życia, błękitów i słońca!

Antoni Waśkowski.

Bończy, w niezapomnianej jego kreacyi Stańczyka z „Wesela", pendzla T. Rychtera. Galerya featru powiększy się niebawem nowymi, a już obiecanymi portretami: dyrektora L. Solskiego w roli „Caliguli" przez K. Sichulskiego, ś. p. Gabryeli Zapolskiej, Janowskiego i ś. p. Sobiesława - Bystrzyńskiego pendzla rektora Leona Wyczółkowskiego.

PROTEST PRZECIWKO WYWOZOWI ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI. Zarząd wojewódzkiego Związku zrzeszeń pracowników publ. w Krakowie jawił się w piątek u wojewody Dra Gałeckiego i imieniem 40.000 rodzin pracowników państwowych założył bardzo energiczny protest przeciwko praktykom zniesionego już, a jeszcze funkcyonującego urzędu wywozu w Krakowie, co do ogołacania kraju ze środków żywności, czem najbardziej są dotknięci pracownicy publiczni. Ponadto Związek zrzeszeń wysłał stanowczy protest w powyższej sprawie do Ministerstwa rolnictwa, oraz Minist. handlu i przemysłu.

PODWYŻKA OPŁAT ZA ROBOTY FRYZYERSKIE. Cech fryzyerów w Krakowie uchwalił podwyższyć opłaty za roboty fryzyerskie o 50%. Nowy cennik wprowadzono w życie z dniem wczorajszym.

NA ŚLADACH SPRAWCÓW WŁAMANIA DO URZĘDU POCZTOWEGO. Przed tygodniem donosiliśmy o wielkiem włamaniu do urzędu pocztowego na dworcu kolejowym w Krakowie. Sprawcy — jak wiadomo — skradli wówczas wielką ilość pieniężnych listów amerykańskich. Wstępne dochodzenia, przeprowadzone w tej sprawie, zostały bez rezultatu. Obecnie śledztwo w tym kierunku zaczyna przybierać realne kształty. I tak, w dniu wczorajszym aresztowała policya w Podgórzu jednego osobnika, którego nazwisko trzymane jest na razie w ścisłej tajemnicy.

WIADOMOŚCI POLICYJNE. Policya w Sosnowcu aresztowała przed kilku dniami Antoniego Kleszcza i Helenę Nawrot z Krakowa, którzy dopuścili się znacznej kradzieży garderoby i bielizny, wartości 800.000 Mk. na szkodę p. Olszewskiego w Sosnowcu. Skradzione rzeczy sprzedali złodzieje handlarzowi starzyzny. Tobiaszowi Polaneckiemu, zamieszkałemu w Krakowie. Podczas rewizyi w mieszkaniu Polaneckiego znaleziono, prócz rzeczy, pochodzących z kradzieży w Sosnowcu, kilka kap na łóżka, oraz bardzo wielką ilość bielizny, znaczonej literami I. P. Bieliznę zakwestyonowaną złożyła policya w urzędzie pod „Telegrafem".

STAN ATMOSFERY: Niż barometryczny z nad Adryatyku ogarnął cały środek Europy wraz z Polską. Następstwem tego był pochmurny i dżdżysty stan pogody, początkowo ze śniegiem, potem z deszczem, oraz ze słabymi wiatrami w odmiennych kierunkach. Rano w Polsce panowały lekkie przymrozki, w ciągu dnia jednak nastąpiła odwilż.

W średniej części depresyi na półwyspie bałkańskim i we Włoszech nawet rano notowano temperatury bardzo wysokie (Sofia +14, Neapol +14, Belgrad +11), spowodowane przez pogodę dość słoneczną i wiatry południowe, natomiast we Francyi panowały przymrozki, podobnie jak w Polsce.

W Anglii i Irlandyi, które były ogarnione przez drugi niż, temperatura była dość wysoka, niebo pochmurne i deszcze.

Kraków 8h: Ciśnienie 752.0, temperatura +1.7, maximum +6.2, minimum —0.5; opad: 2.77 mm., stan nieba: pochmurno.

Prognoza na sobotę: Przeważnie pochmurno (miejscami przejściowe wypogodzenie się), mglisto lub opady, cieplej, wiatry południowo-zachodnie.

Z Polski i ze świata.

SZCZĘŚLIWE MIASTO. Według spisu z dn. 30 września ubiegłego roku statystyka wyznaniowa ludności cywilnej m. Poznania przedstawia się następująco: katolików — 158 tysięcy, tj. około 93½%, protestantów — blisko 9 tysięcy, tj. około 5,16%, izraelitów — 2 tysiące 131, tj. około 1,26%. Według tej statystyki ze wszystkich miast polskich Poznań jest stosunkowo najmniej zażydzony.

JAK OKRADZIONO „SAFES" W BANKU ZIEMIAŃSKIM W WARSZAWIE. Głośnego okradzenia „safes" w Banku ziemiańskim w Warszawie dokonano w następujący sposób:

Kilku złodziei wynajęło tam sefy, poczem sporządzili sobie podwójne klucze i zwrócili sefy z jednym kluczem. Po pewnym czasie znowu wynajęli inne sefy tamże i zawarli bliższą znajomość z woźnym, którego posyłali to po gazety, to po papierosy i t. d., a przez ten czas, pozostawszy sami, otwierali cudze sefy dawnymi kluczami podwójnymi. Pośród okradzionych jest instytucya amerykańska, która miała w sefie 800.000 dolarów. Bank zwykle nie odpowiada za zawartość sefu, Amerykanie jednak podobno tak się obwarowali, że mogą wystąpić o odszkodowanie.

DRAMAT MAŁŻEŃSKI W WARSZAWIE. W jednym z domów przy ul. Nowomiejskiej mieszkali małżonkowie: 24-letnia Marya Klara Ohm i 35-letni Leon Ohm, ślusarz. Dnia 31 stycznia r. b. Ohmanowa popełniła samobójstwo, napiwszy się esencyi octowej. Ohm wśród domowników i w zakładzie, gdzie pracował, wyrażał swój żal i rozpacz po zmarłej żonie, mówiąc, że do rozpaczliwego czynu jego żony przyczyniła się jego matka, która nie mogła zgodzić się z synową, wreszcie onegdaj napił się również esencyi octowej i zmarł w szpitalu. Przy samobójcy znaleziono list, w którym, jako przyczynę samobójstwa, podaje — rozpacz za ukochaną żoną.

CZELADNIK SZEWSKI DOKTOREM FILOZOFII. Na Uniwersytecie niemieckim w Pradze odbyła się tymi dniami interesująca promocya nowego doktora filozofii. Jest nim p. Adolf Fischer, z zawodu czeladnik szewski, który, mając skończonych lat 20, wstąpił w r. 1918 do VI klasy gimnazyalnej. Wybuch wojny a następnie niewola w Rosyi nie pozwoliły mu skończyć gimnazyum, tak, że dopiero na początku roku 1918 uciekłszy z niewoli, przy końcu tegoż roku zdał maturę i zapisał się na filozofię. W niewoli studyował wytrwały czeladnik języki i doprowadził do tego, że obecnie włada w mowie i piśmie siedmiu językami.

PRĘGIERZ DLA PASKARZY NA WĘGRZECH. Z Budapesztu donoszą, że władze sądowe postanowiły, celem skuteczniejszego zwalczania paskarstwa, ogłaszać wyroki sądowe na paskarzy nietylko w dziennikach, ale także zapomocą afiszów, rozlepionych na murach miast i miasteczek całych Węgier.

CUDOWNE OCALENIE. W ubiegłym tygodniu podczas wznoszenia się w powietrze balonu na uwięzi na lotnisku wojskowem pod Angers, we Francyi, jeden z żołnierzy uniesiony został w górę przez tenże balon. Nie stracił jednak przytomności i zdołał, po nadludzkich wysiłkach, przymocować swój pas skórzany do liny balonowej.

Gdy balon znikł w obłokach, przerażeni jego towarzysze stracili wszelką nadzieję, aby się mógł uratować. Tymczasem balon unosił go w powietrzu przez 6 godzin. Wreszcie silny wiatr zniżył lot balonu, tak, że unosił się tuż nad wierzchołkami drzew pewnego lasu, położonego nad Loarą. Tam udało się odważnemu żołnierzowi opuścić się na wierzchołek wysokiego drzewa, skąd lekko zaledwie podrapany, lecz wyczerpany z sił zupełnie, dostał się na ziemię.

TAJEMNICZE ZJAWISKO. Niebieskie płomienie, wybuchające z trzaskiem ze ścian i mebli domów prywatnych, dziwne ognie, tryskające z materaców i dywanów, uderzenia rąk niewidocznych, rozdzielane tak mieszkańcom domów, jak również zakłopotanym badaczom, oto niektóre z tych niepokojących zjawisk — jak pisze nowojorski korespondent londyńskiego „Timesa", pod datą 14 b. m. — o których donoszą codziennie z różnych stron Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Początek wiadomościom tym dały długie opisy w dziennikach Stanów Zjednoczonych i Kanady dziwnych zjawisk podobnej natury na pewnej farmie w pobliżu Antignisk (Nowa Szkocya), obecnie opuszczonej przez przerażonych mieszkańców, po bezskutecznych badaniach, przeprowadzonych w ciągu tygodnia przez Dra Waltera Prince, dyrektora Towarzystwa amerykańskiego badań naukowych.

Dzisiaj p. Edward O'Brien, znany popularyzator wiedzy z Bostonu, wyraża przypuszczenie, że zjawiska te są wywołane przez prądy elektryczne, krążące pomiędzy stacyami radiotelegraficznemi.

Ze świata katolickiego.

STATYSTYKA MISYJNEJ DZIAŁALNOŚCI TOW. JEZ. Z początkiem 1921 r. liczyło Tow. Jezusowe 17.540 członków, rozmieszczonych w 31 prowincyach zakonnych. Z tego na misyach było 1843 członków (1245 księży, 175 kleryków i 423 braci). Rozmieszczenie pracowników w poszczególnych okręgach misyjnych przedstawia się następująco: Albania — 6, Armenia — 28, Syrya — 127, Ceylon — 52, Indye — 654, Japonia — 10, Celebes, Jawa — 79, Filipiny — 65, Chiny: w Kantonie, Nankingu i poł. Czeli — 291; razem w Azyi — 1296. Egipt — 52, Afryka połud. — 103 (w tem czynna misya **polska**), Kongo — 56, Madagaskar — 118; razem w Afryce 329. W Ameryce wśród Indyan — 166, na Jamajce — 21; razem w Ameryce — 187. Na Karolinach i wyspach Maryjańskich — 25. Z powyższego zestawienia wynika, jak wywiązało się z przekazanego zadania Tow. Jezusowe, bezpośredni i naturalny spadkobierca misyjnego posłannictwa św. Franciszka Ksawerego, którego trzechsetną rocznicę kanonizacyi właśnie świat katolicki obchodzi.

Judaica.

POWRÓT DO POLSKI RABINA - CUDOTWÓRCY. Z Koszyc donoszą do dzienników czeskich, że po sześciu latach wznowiony został ruch kolejowy między Czechosłowacyą a Polską w kierunku na Ławoczne. Pierwszym, nadzwyczajnym pociągiem, jaki przekroczył granicę, powrócił do Polski rabin-cudotwórca Rokach, mieszkający, jako uchodźca, w Munkaczu. Na jego pożegnanie zebrało się około 12.000 żydów ortodoksów ze wschodniej Słowacyi i Rusi przykarpackiej, którzy złożyli mu podarki, wartości 2 i pół miliona koron czeskich. Razem z rabinem Rokachem powraca do Polski, oprócz 80 osób, stanowiących jego rodzinę. 150 innych żydów ze wschodniej Małopolski, którzy przebywali także, jako uchodźcy, od paru lat w Czechosłowacyi.

Przed światem oczerniają żydzi Polskę, jako kraj ciągłych „pogromów", lecz ściągają do niej zewsząd — to rzecz zaiste dziwna!

Zawiadomienia i komunikaty.

ŻYWY DZIENNIK. W sobotę 1 kwietnia odbędzie się w Uniw. Jagiell. „Żywy Dziennik", w którym wezmą udział: prof. Roman Dyboski, prof. Adam Krzyżanowski, Karol Hubert Rostworowski, prof. Zdzisław Jachimecki, artyści teatrów krakowskich i inni. Dochód przeznaczony na Żłóbek T. O. M.

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha). Jutro (niedziela) Dr Adolf Klęsk: „Tajemnice kobiet a lekarz". Wtorek 28 b. m. prof. Dr Józef Flach: „Bolszewicy" Sieroszewskiego (z powodu warszawskiej premiery). Czwartek 30 b. m. prof. Wal. Ostrowlew: „Księżyc i jego mieszkańcy". Niedziela 2 kwietnia Dr Adolf Klęsk: „Ludzie i zwierzęta w stanie dzikości i oswojenia". — Początek o godz. 8 wieczorem.

WYSTAWA PRAC KONKURSOWYCH NA KILIM. W sobotę dnia 25 b. m. otwartą zostanie w Muzeum przemysłowem wystawa nagrodzonych i nienagrodzonych projektów na kilim, nadesłanych na krótki czas z Warszawy. Wystawa ta, połączona z pokazem warsztatów kilimkarskich, wykonanych kilimów i sposobu tkania, stworzy całkowity pogląd na przemysł kilimkarski. Zamknięcie wystawy nastąpi dnia 4 kwietnia b. r.

ODCZYT NA TEMAT „DZIEŃ GŁOSOWANIA W BYTOMIU" wygłosi prof. K. Sosnowski dnia 27 b. m., t. j. w poniedziałek, o godz. 7 wieczorem w Muzeum przemysłowem. Smoleńska 9.

WALNE ZEBRANIE „RODZINY SIEROCEJ" odbędzie się dnia 7 kwietnia (piątek) o godz. 5 po południu w lokalu sodalicyjnym, Rynek, A-B 44, II p., na które zaprasza najuprzejmiej Wydział.

WYNALAZEK, ZABEZPIECZAJĄCY PRZED WŁAMANIEM. Dyrekcya Muzeum przemysłowego podaje, że we wtorek 28 b. m. w gmachu przy ul. Smoleńsk 9, I p., o godz. 5 po poł. odbędzie się demonstracya wynalazku „Surwid", zabezpieczającego lokale, poszczególne ubikacye, oraz kasy od włamania.

ROZDAWNICTWO DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. Magistrat zawiadamia, że od poniedziałku 27 b. m. do 8 kwietnia b. r. będą wydawane uprawnionym robotnikom deputaty robotnicze, tytułem zaległych racyi za miesiąc listopad 1920 r., a to po 4 kg. chleba pszenno-żytniego w cenie 63 Mk. za 1 kg.

NA KOLONIĘ WAKACYJNĄ w Porębie Wielkiej złożono w Administracyi naszego pisma kwotę 10.000 Mk., ofiarowaną przez p. Tomasza Knobla.

Wiadomości kościelne.

REKOLEKCYE DLA PAŃ w kościele św. Barbary rozpoczną się w poniedziałek 27 b. m. o g. 5 po południu. W następne dnie, jak lat poprzednich, nauka o godz. 9 rano — druga o godz. 5 po południu.

CEGIEŁKI WAWELSKIE

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2179-tą uczniowie i uczenice szkoły powsz. Nr. 9 w Sosnowcu; 2180-tą publiczna szkoła powsz. Nr. 8 w Sosnowcu; 2181-szą pracownicy pow. Kasy chorych w Sosnowcu; 2182-gą nauczyciele gimn. państwowego im. Bolesł. Chrobrego w Piotrkowie; 2183-cią uczniowie gimn. państw. im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie;; 2184-tą urzędnicy Dyr. okręgu skarb. Kraków; 2185-tą Związek ziemian pow. oświęcimskiego; 2186-tą Rohatyńskie Koło Związku ziemian; 2187-mą N. N. pamięci Dra Władysława Peca — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem szkoła powsz. Nr. 8 W Sosnowcu złożyła 600 Mk. na odbudowę Zamku.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj, z racyi święta, dwa przedstawienia: po południu pierwszy raz po cenach zniżonych sukcesowe „Straszne dzieci" Rostworowskiego, w obsadzie premierowej i ze słowem wstępnem autora; wieczorem „Mizantrop" Moliera, wypełniający widownię do ostatniego miejsca. W niedzielę po poł. pierwszy raz na przedstawieniu popołudniowem dana będzie doskonała komedya Kiedrzyńskiego: „Czysty interes" z p. Adwentowiczem w kapitalnej kreacyi Ordynga; wieczorem „Horsztyński" z pp.: Nosarzewską, Kacicką, Białkowskim, Jednowskim, Sosnowskim w rolach głównych.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś (sobota) po południu „Krowoderskie Zuchy", które na dotychczasowych przedstawieniach, dzięki niezwykłemu humorowi i dobrej obsadzie, wypełniały stale widownię teatru; wieczorem „Biały Mazur" z Czerneckówną, Pietroniem i Pilarskim w rolach głównych. W niedzielę po poł. bardzo miła, nadzwyczaj efektownie wystawiona operetka „Księżniczka foxtrotta", a wieczorem po raz 35-ty „Krowoderskie Zuchy".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 25 b. m.: Po poł. „Straszne dzieci" Rostworowskiego, wieczorem „Mizantrop" Molnara.

Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Czysty interes" Kiedrzyńskiego, wieczorem „Horsztyński" Słowackiego.

Poniedziałek 27 b. m.: „Matka" St. Przybyszewskiego.

Wtorek 28 b. m.: „Dzieci ziemi" T. Rittnera.

Środa 29 b. m.: Po poł. „Horsztyński" Słowackiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 25 b. m.: Po południu „Królowa cyrku", wieczorem „Rigoletto".

Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Odmłodzony Adolar", wieczorem „Halka".

Repertuar „Nowości".

Sobota 25 b. m.: Po południu „Krowoderskie Zuchy", wieczorem „Biały Mazur".

Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Księżniczka foxtrotta", wieczorem „Krowoderskie Zuchy".

Poniedziałek 27 b. m.: „Biały Mazur".

Ze sportu.

Otwarcie boiska Wisły odłożone.

Z powodu zbyt wielkich opadów śnieżnych zapowiedziane na dzisiaj uroczyste otwarcie parku sportowego Wisły przełożone zostało na czas późniejszy.

Slavia — Cracovia.

Jak nam donoszą, na boisku Cracovii wre gorączkowa praca nad usunięciem śniegu i przygotowaniem dostępu publiczności do parku. Obydwa więc zapowiedziane matche nie zostały odwołane i odbędą się w sobotę i w niedzielę, zgodnie z dotychczasowemi doniesieniami.

Z sali odczytowej.

(Ludwik Skoczylas: Liryka Waśkowskiego).

A. Waśkowski długo i mozolnie poszukiwał samego siebie, swego właściwego wyrazu, najistotniejszej formy wypowiedzenia się. Po przez próby dramatyczne i powieściowe doszedł wreszcie i odnalazł sam siebie w liryce. Liryka bowiem i tylko liryka jest najgłębszem, najwłaściwszem podłożem twórczości A. Waśkowskiego. Tej też charakterystyce Waśkowskiego jako prawdziwego, szczerego liryka, liryka czystej krwi, typu rzadko u nas obecnie spotykanego, poświęcił prof. L. Skoczylas swój piękny wykład, wygłoszony ostatnio w Związku literatów. Omówiwszy szczegółowo istotę i podstawy liryzmu, rodzącego się z osobistych wzruszeń i przeżyć, przeszedł prelegent do scharakteryzowania podstawowych rysów twórczości A. Waśkowskiego, wypływającej z najszczerszych, najbardziej bezpośrednich wzruszeń lirycznych. Ten liryzm o trzech zasadniczych motywach: miłość, przyroda i przeszłość narodu, ten liryzm o bogatej skali uczuciowej, przepojony cały właściwym sobie nastrojem muzycznej melodyi, jest najgłębszym wykładnikiem twórczej psychiki poety. Do tego dołącza się, z ducha Wyspiańskiego poczęty wizyoneryzm, sprzęgnięty z widmem jakiegoś mocarnego, pozarzeczywistego Wawelu - symbolu, w duszy poety w zarysach wiecznych się objawiającego.

W czasach chełpliwej frazeologii poetyckiej, sztucznie robionych nastrojów, wymuszonego liryzmu pozostaje A. Waśkowski rzadkim poetą szczerych wzruszeń lirycznych, poetą cichego smutku, spokojnej melancholii, beznamiętnej, przedziwnie stonowanej tęsknoty.

Wykład prof. Skoczylasa był ilustrowany recytacyami najcharakterystyczniejszych utworów przez art.-dram. p. Z. Ordyńską, która swoją umiejętną dykcyą, ciepłą barwą głosu, potrafiła podkreślić i oddać głęboki liryczny ton recytowanych utworów. **R. B.**

Kronika muzyczna.

Koncerty symfoniczne

stają się obecnie polem solistycznych popisów z towarzyszeniem orkiestry, która z braku czasu nie może się zdobyć na opracowanie samodzielnych produkcyi. Wyrazem tego był niedzielny koncert, który w zupełności wypełnił znany nam z dwóch poprzednich koncertów skrzypek Zygmunt Feuermann. Po wstępnej uwerturze do Snu nocy letniej Mendelssohna, której wykonanie w niczem nie ujawniło poetyckiego czaru i fantastyczności tego genialnego utworu, nastąpił potężny koncert Brahmsa. Z miłem zdumieniem obserwowaliśmy metamorfozę w osobie koncertanta, który stanął tym razem na wyżynie prawdziwego artyzmu. Mistrzowska jego technika była li środkiem do wydobycia całej głębi wyrazu, przyczem zarówno liryczny element, jak i właściwa Brahmsowi dramatyczność kompozycyi należyte znalazły oddanie. Drugą część programu wypełnił Poemat Chaussona, młodego francuskiego kompozytora, zgasłego w dwudziestym drugim roku życia, który zaopiekowaniu się Ysaya jego symfonicznym poematem zawdzięcza pamięć swej twórczości. Odtąd stale grywany Poème jest ulubionym polem rywalizacyi między barwnie zinstrumentowaną partyą orkiestralną a rozlewnym, marzycielskim śpiewem skrzypcowym. Liryczny charakter Feuermanna doskonale się uwydatnił w tej ściszonej roli solistycznej, a orkiestra pod wytrawnem kierownictwem dyr. Walewskiego wydobyła całe piękno tej melancholijnej, z mgły i pajęczyn tęsknoty utkanej symfonii o pastelowych barwach. Rondo Capriccioso Saint-Saensa było miejscem wirtuozowskiego popisu dla koncertanta, który wydobył całą chochlikowatą lekkość i elficzną wprost gracyę tej efektownej kompozycyi. Najeżone trudności techniczne były tylko zabawką, z którą igrał, by wydobyć cały czar powiewności i koronkowej wprost przejrzystości.

Dr. Melania Grafczyńska.

Nauka, literatura, sztuka.

„NOWE POWIEŚCI POLSKIE". Wbrew biadaniom A. Grz. Siedleckiego (ogłoszonym swojego czasu w „Rzeczypospolitej") nad zanikiem naszej twórczości powieściowej w dobie obecnej, kilku najwybitniejszych powieściopisarzy polskich rozpoczęło w pismach druk szeregu nowych powieści. Wł. Reymont ogłasza w „Tygodniku Ill." powieść p. t. „Książniczka", osnutą na tle życia Polaków amerykańskich w czasach wojny światowej. „Kuryer Warszawski" drukuje powieść współcz. J. Dąbrowskiego „Matki", posiadającą wszystkie cechy artyzmu i głębokiej analizy psychologicznej, właściwe autorowi „Śmierci" i „Felki". I. Grabowski sięgnąwszy do motywów historycznych, daje ciekawy romans na tle schyłkowych lat w. XVIII. w Polsce p. t. „Przysięga trzech" (w „Gazecie Porannej"). „Poznański Postęp" drukuje powieść p. H. Zahorskiej (Savitri) „Na obcej ziemi". Dla „Tygodnika Ill." pisze Rodziewiczówna powieść p. t. „Floryan z Wielkiej Hłuszy" z życia Polaków na wschodnich kresach w zamęcie wypadków wojennych. Piękną nowelę ogłosił niedawno Strug p. t. „Mogiła nieznanego żołnierza".

KONKURS NA PRACĘ NAUKOWĄ. Zarząd Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk ogłasza konkurs na pracę naukową, obejmującą conajmniej osiem arkuszy druku w ósemce, na temat: „August Cieszkowski jako filozof, socjolog i polityk". Rękopisy mają być nadesłane do Zarządu Tow. Przyjaciół Nauk (Poznań, ul. Seweryna Mielżyńskiego 26, 27) do 31 grudnia 1922 r. Nagroda za najlepszą pracę wynosi Mkp. 100.000. W skład sądu konkursowego wchodzą: Prof. Antoni Peretiatkowicz, Prof. Floryan Znaniecki i Prof. Adam Żółtowski.

IDEA CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNA W JEJ HISTORYCZNYM ROZWOJU. Napisał J. P. Kraków, nakł. „Związku chrześcijańsko-społecznego". 1922.

Broszurka ta, która ukazała się świeżo, jako nr. 2 „Biblioteki chrześcijańsko-społecznej", jest niezmiernie cennym przyczynkiem do spopularyzowania idei, będącej prawdziwą deską ratunku dla społeczności ludzkiej, skołatanej zawieruchami wszelkiego rodzaju. Autor, najwidoczniej doskonale obznajomiony z przedmiotem, dokazał prawdziwej sztuki, zdoławszy na 30 stronach broszury dać króciutki, ale prawie wyczerpujący rys dziejów myśli chrześcijańsko-społecznej, poczynając od jej skromnych zaczątków w latach 30-tych ub. wieku, a kończąc na jej wspaniałym rozwoju w dobie obecnej.

Wykład jasny, treściwy, brak zupełny czczej frazeologii i poprawny język broszurki — oto jej zalety. Stroną zaś ujemną — mojem zdaniem — jest to, że nie daje rzutu oka na rozwój chrześcijańskiej demokracyi w Polsce. W tych rzeczach zbytnia skromność bywa szkodliwą. Trzeba, owszem, głosić wszystkim o jej postępach i to tem więcej, ponieważ chrześcijańska demokracya, nietylko po swej lewicy, ale i po prawicy ma nieprzyjaciół, stwierdzających z przerażeniem, iż ogół polski zaczyna masowo garnąć się ku nowym ideom społecznym, pojętym w duchu naprawdę chrześcijańskim. **j. t.**

TYGODNIK ILLUSTROWANY nr. 12 (z 18 marca) przynosi m. in. dalszy ciąg pięknych, staffowskich tłomaczeń poezyj Michała Anioła Buanarroti'ego, początek rozprawy I. Chrzanowskiego o J. Wybickim i jego nieśmiertelnej „Pieśni Legionów", wnikliwe uwagi prof. T. Zielińskiego o znaczeniu i rozwoju kobiecego symbolu „Sfinxa-dusicielki", wreszcie artystyczną sylwetę W. Borowskiego, z okazyi wystawy „Rytmu" skreśloną przez M. Tretera. W dziale ilustracyj aktualnych daje nr. wstrząsający swą grozą obraz Głodu w Rosyi.

Z „PORADNIKA JĘZYKOWEGO". Wielkie — Rudno. — Jak brzmią przymiotniki od tych miejscowości? W marcowym zeszycie „Poradnika językowego", wydawanego przez dyr. Zawilińskiego (Kraków, Podwale 7) poza rozmaitemi językowemi rozstrząsaniami mamy także liczne „Zapytania i odpowiedzi". Ks. Kępiński n. p. zapytuje, jak sformułować przymiotnik od Wielkie i Rudno? Czy dobrze będzie powiedziane „gmina wielicka" lub „gmina rudeńska"? bo Weysenhoff formował od Cudno — ziemia cudeńska, więc od Rudno powinno być rudeńska, a nie jak na miejscu piszą rudzieńska, lub rudnoska. Redakcya na powyższe zapytania odpowiada: Rudno pomimo wzoru cudeński daje prawidłowy przymiotnik tylko rudzieński lub rudziński, tak, jak Dubno — dubieński (a nie dubeński), Lipno — lipieński i lipiński. Trudniejsza sprawa jest z Wielkiem, które już jest przymiotnikiem. Wielicki być nie może, bo to jest przymiotnik od Wieliczka. Wnosząc z przymiotników od Mała — malski, od Skępe — skępski, Suche — suski wypadałoby utworzyć od Wielkie — wielski? jeżeli nie istnieje przymiotnik ludowy, który taką kwestyę rozwiązuje najlepiej.

„PRZEGLĄD WSZECHPOLSKI" za marzec zawiera następującą treść: R. Rybarski: O pogłębienie polskiej myśli politycznej. Z. Wasilewski: Kasprowicz i Popławski w r. 1887. B. Winiarski: Tranzyt przez Polskę. M. Seyda: wpływ ruchu wszechpolskiego na społeczeństwo b. zaboru pruskiego. S. Kozicki: Francya, Rosya i Polska. K. Kierski: Odniemczenie kresów zachodnich na mocy traktatu wersalskiego. Uwagi, Nowe książki. Kronika polityczna. — Adres wydawnictwa: Poznań, św. Marka 65. Cena numeru 360 Mk.

POLSKA nr. 44 (18 marca) zawiera m. in. T. Smarzewskiego — Układy; W. Noskowskiego — rozważania na temat sprawy żydowskiej w art. Zawikłana prostota; F. Salten stara się dać przekrój duchowy twórczości Dostojewskiego; K. M. Morawski z okazyi wydanej przez prof. Konopczyńskiego Genezy i Ustanowienia Rady Nieustającej mówi o pierwszym nowoczesnym rządzie w Polsce. W dziale sprawozdań literackich znajdujemy m. in. pochlebne omówienie drugiego tomu „Poezyj" A. Waśkowskiego, połączone z próbą syntetycznego ujęcia lirycznej twórczości tego spadkobiercy poetyckiej epoki Wyspiańskiego i Tetmajera. — W zakończeniu zapowiada redakcya zwinięcie tygodnika, by przystąpić w okresie walki przedwyborczej do wydawnictwa pisma codziennego.

„MISYE KATOLICKIE". Numer za marzec poświęcony jest w głównej mierze trzechsetnej rocznicy kanonizacyi św. Franciszka Ksawerego, „Apostoła nowych narodów". Oprócz artykułu wstępnego, omawiającego ogólnie misyonarską działalność Świętego, szczegółowe wiadomości przynosi przyczynek biograficzny, skreślony przez ks. Władysława Zaleskiego, patryarchę Antiochii, oraz opis terenu prac misyjnych św. Franciszka Ksawerego w dobie obecnej przez O. A. Väth T. J. W pozostałej części n-ru znajdujemy opowieść ks. J. Krzyszkowskiego o przeszłości Piusa XI., ze szczególnem uwzględnieniem pobytu w Polsce, wreszcie obszerny dział sprawozdań i szczegółową kronikę misyjną całego świata.

„GAZETA POLICYI PAŃSTWOWEJ" zmieniła poniekąd swój dotychczasowy charakter, przemieniając się w „Gazetę administracyi i policyi państwowej". Rozszerzenie i pogłębienie działu, poświęconego sprawom administracyi państwa, spowodowane zostało głównie koniecznością zaznajomienia funkcyonaryuszy policyi ze szczegółami struktury państwowej dla zharmonizowania prac administracyi i policyi, z drugiej strony chęcią zadośćuczynienia zaciekawieniu potrzebom szerszych, pozazawodowych kół czytelników, pożądających szerszego, bardziej szczegółowego omawiania zagadnień prawnopaństwowych. W ten sposób zostanie na razie usunięta potrzeba stwarzania specyalnego, sprawom administracyjnym poświęconego organu.

DROGI POLSKIE. Ukazał się Nr. 3 (za marzec) miesięcznika polityczno-gospodarczego pt. „Drogi Polskie", treści następującej 1. B. Jawnut — Prawo międzynarodowe Europy wschodnie. 2. St. Urbanowicz — Zagadnienia narodowościowe Kresów Wschodnich. 3. M-r. — Nowa Finlandya. 4. K. Sochaniewicz — Traktat w Sevres. 5. St. Królikowski — Rola Polski w odbudowie rolnictwa rosyjskiego. 6. J. Seruga — Niszczenie archiwów przez okupan-

tów austryackich. 7. Materyały i dokumenty. 8. Notatki i uwagi. 9. Oceny i sprawozdania. 10. Mówią... piszą... 11. Listy do Redakcyi. Za redakcyę podpisuje St. Sasorski, za wydawców St. Samsonowicz. Adres administracyi: Warszawa, Wilcza 30 m. 5. Cena egzemplarza marek 350.

TELEGRAMY.

Strajk ogólny w Poznańskiem zażegnany.

Poznań. (A. W.) Od dnia dzisiejszego kursują znowu tramwaje. Część pracowników tramwajowych, widząc studentów czyszczących tory tramwajowe, zgłosiła się dobrowolnie do pracy w służbie ruchu, a częściowo i warsztatach. Dzisiaj reszta pracowników tramwajowych powróciła do pracy. Dzień wczorajszy zadecydował o wyniku strajku, który należy uważać za zlikwidowany. Prawdopodobnie jeszcze dzisiaj odbędzie się konferencya pracodawców z pracownikami w Departamencie pracy i opieki społecznej.

Poznań. (A. W.) W województwie poznańskiem pod przewodnictwem delegata departamentu pracy toczą się rokowania między pracodawcami a robotnikami rolnymi. Rokowania mają przebieg pomyślny. Przyjęcie nowej taryfy nie napotka prawdopodobnie na żadne trudności. Strajk ogólny uważać należy za zażegnany.

DANINA Z B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Poznań. P. A. T. Ogólna suma daniny, wpłaconej w b. dzielnicy pruskiej, przekroczyła na początku bieżącego tygodnia kwotę 7 miljardów marek.

O likwidacyę dóbr niem. na G. Śląsku.

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa. Na polsko-niemieckiej konferencyi rozpatrywaną była sprawa likwidacyi dóbr niemieckich na terytoryach, przyznanych Polsce. Pełnomocnik niemiecki uznał prawo do likwidacyi, ale z pewnemi zastrzeżeniami. Pełnomocnik polski, powołując się na postanowienia traktatu wersalskiego oraz decyzyę konferencyi ambasadorów, stwierdził, że prezyd. Calonderowi przysługuje prawo arbitrażu co do całokształtu spraw spornych. Prez. Calonder dał wyraz nadziei, że obie strony dojdą do porozumienia, w przeciwnym razie będzie zmuszony wydać decyzyę co do sprawy likwidacyi dóbr oraz kompetencyi międzynarodowej komisyi dla ochrony praw mniejszości.

Zamordowanie belgijskiego oficera przez Niemców.

Akwisgran. P. A. T. Czterech nieznanych ludzi zamordowało pomiędzy Rurort a Walsum porucznika belgijskiego. Przypuszczają że jest to akt zemsty w związku ze sprawą zabicia w dniu 31 marca b. r. przez policyanta belgijskiego policyanta niemieckiego.

Lwowski strajk drukarski.

Lwów. (Tel. wł.) **Strajk drukarski trwa** w dalszym ciągu.

Odbyło się walne zebranie tut. gremium właścicieli drukarń, na którem powzięto szereg rezolucyi. Między innemi stwierdzono, że koszt utrzymania rodziny we Lwowie nie jest obecnie wyższy, aniżeli w listopadzie w r. z., kiedy zawarto ostatnią umowę z pracownikami. Gremium drukarskie stwierdza, że pracownicy drukarscy są innego zdania, kiedy żądają 25%, a nawet 50% podwyżki płac i zarobków. Gremium drukarskie sądzi, że trzeba zbadać porównawczo koszt utrzymania rodziny złożonej z 4 osób, ażeby się przekonać o słuszności postulatów zecerów. Dlatego podtrzymuje w dalszym ciągu żądanie wyboru sędziego bezstronnego, któryby tych badań dokonał i orzekł o wysokości płac i zarobków.

OSOBLIWY GLEJT MINISTRA SPRAWIEDL.

Lwów. (Tel. wł.) Bawi we Lwowie komunistka warszawska, p. Stefania Sempołowska. Zaopatrzona w pozwolenie ministra sprawiedliwości chciała odbyć z aresztowanymi w sprawie świętojurskiej konferencyę. Ponieważ podobny fakt w procedurze karnej, ażeby z osobami aresztowanemi i pozostającemi w śledztwie prowadzić konferencyę, jest niedopuszczalny, sędzia śledczy, mimo jej glejtu ministerstwa sprawiedliwości, odmówił widzenia się z komunistami.

WYCIECZKA BELGIJSKA DO WILNA.

Wilno. (A. W.) Podczas feryi wielkanocnych oczekiwaną jest tu wycieczka belgijskich lekarzy i prawników, oraz młodzieży akademickiej z wydziałów prawnego i medycznego. Ogółem w wycieczce tej weźmie udział 60 osób. W Wilnie powstał komitet dla przyjęcia, w skład którego wchodzą: prof. Zmocki, Fraczewski, Retinger i Ruszczyc, oraz delegacye organizacyi akademickich.

RZĄD SOWIECKI ROZSTRZELAŁ POLSKIEGO OBYWATELA.

Warszawa. (Tel. wł.) Do min. spraw zagr. nadeszła odpowiedź Cziczerina na notę rządu polskiego w sprawie losów Br. Heidenreicha, księgarza w Piotrogrodzie. Rząd sow. oświadcza, że Heidenreich został rozstrzelany w Moskwie jako obywatel rosyjski, albowiem opcya na obywatelstwo polskie została zgłoszona zbyt późno. Rząd sowiecki przeto odrzuca jakiekolwiek udzielenie satysfakcyi rządowi polskiemu.

Odwrót sowietów od komunizmu.

Moskwa. P. A. T. Radio. Rząd sowiecki wystosował memoryał do państw zachodnich, w którym zawiadamia, że w roku zeszłym i bieżącym wydał lub zmienił następujące ustawy, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa życia i mienia: ustawę o stosunkach funkcyonaryuszy i robotników państwowych, o zmianie obowiązków pracy, ustawę ogłaszającą swobodę przemysłu i handlu wewnątrz kraju, ustawę w sprawie gwarancyi praw obywateli do ich mieszkań, zmianę postanowień o przymusowem detożowaniu. Specyalny dekret rządu uznał zasadę tajemnicy listowej. Osobna ustawa ureguluje procedurę przy cenzurze listów w wypadkach nadzwyczajnych przedsiębranej. Stwierdzono wyraźnie prawa obywateli, jakie im przysługują w wypadkach poza sądowego postępowania przy przymusowych zarządzeniach władz politycznych.

Ogólny nadzór nad działalnością władz politycznych został oddany komisaryatowi sprawiedliwości. Przytoczone prawa zasadnicze obywateli będą uwzględnione w mającej się ogłosić nowej kodeksu praw republiki. Państwo ograniczy się do zatrzymania najważniejszych tylko gałęzi przemysłu we własnym zarządzie. Inne zaś będą zreorganizowane na zasadzie kapitalistycznej i wydzierżawione prywatnym osobom. Rozwiązanie takich umów dzierżawnych będzie mogło następować tylko na drodze sądowej. Wobec konieczności sprowadzania z zagranicy materyałów technicznych, rząd zwolni handlarzy koncesyonowanych od niebezpieczeństwa rekwizycyi i konfiskaty przedsiębiorstw.

Konferencya w sprawach blisk. Wschodu.

Paryż. P. A. T. (Havasa). Trzej ministrowie spraw zagr. wraz ze swymi doradcami odbyli dzisiaj po południu drugie posiedzenie. Po posiedzeniu ogłoszono następujące sprawozdanie: Trzej ministrowie spraw zagr. poświęcili znaczną część dzisiejszego posiedzenia badaniu **sprawy ochrony mniejszości, zarówno w Azyi, jak i w Europie.** Liga narodów, do której Turcya będzie przyjętą w chwili, gdy przyjmie warunki pokoju, będzie wezwaną do współpracy w dziele zastosowania powziętych zarządzeń.

Międzysojusznicza komisya wojskowa przedstawi ministrom swoje propozycye **w sprawie ewakuacyi Azyi Mniejszej.**

Następnie trzej ministrowie przystąpili do omawiania sprawy Armenii. Rozpatrywanie tej kwestyi będzie kontynuowane na następnem posiedzeniu.

JESZCZE JEDNA KONFERENCYA MIĘDZYNARODOWA.

Bukareszt. P. A. T. (Radio Orient). W dniu 1 kwietnia odbędzie się w Bukareszcie **konferencya międzynarodowa dla uregulowania szeregu kwestyi z dziedziny komunikacyi.** W konferencyi wezmą udział: Anglia, Francya, Włochy, Niemcy, Rumunia, Austrya, Jugosławia, Węgry i Bułgarya. Przedmiotem dyskusyi będzie **sprawa komunikacyi telefonicznej i telegraficznej wzdłuż Dunaju.**

Ameryka domaga się zwrotu kosztów okupacyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Ambasador Stanów Zj. wręczył wczoraj Poincaremu notę rządu waszyngtońskiego, dotyczącą zwrotu kosztów okupacyi nadreńskiej przez wojska amerykańskie.

W oddzielnem piśmie, skierowanem do rządów państw sprzymierzonych, wyjaśnia sekretarz stanu Hughes zapatrywanie Stanów Zj. co do żądania zwrotu wzmiankowanych kosztów.

Napady rabunkowe w N. Jorku.

Nowy Jork. P. A. T. Radio. W ostatnich 10 tygodniach wydarzyło się **przeszło 85 wypadków napadów rabunkowych** na funkcyonaryuszy bankowych na ulicach N. Jorku. Z tego powodu widział się prezydent policyi zniewolonym udzielić bankom zezwolenia na utworzenie strzelnic, w którychby się funkcyonaryusze bankowi mogli ćwiczyć w strzelaniu z broni palnej.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Wobec zwracania się licznych instytucyi handlowych i przemysłowych do Ministerstwa poczt i telegrafów z prośbami **o urządzenie komunikacyi pocztowej i telegraficznej z Rosyą i Ukrainą.** Ministerstwo zawiadomiło warszawską Dyrekcyę poczt i telegrafów, że ustanowienie komunikacyi pocztowej i telegraficznej z Rosyą może nastąpić dopiero po zawarciu umowy handlowej, co niebawem nastąpi.

Łuck. P. A. T. **Na Wołyniu szaleje huragan śnieżny.** W ciągu jednej doby na wszystkich drogach potworzyły się zaspy śnieżne.

Eilweise. P. A. T. Radio. Z Sycylii donoszą, że Etna jest czynną od kilku dni.

Swój do swego po swoje.

Wiadomości gospodarcze.

GALIC. TOW. KREDYTOWE ZIEMSKIE oblicza obecnie udzielane pożyczki swe w listach zastawnych po 82 Mkp. za list zastawn. imiennej wartości 100 Mkp. mający kurs 102 Mkp. Oprócz tego nawet od już udzielonych promes żąda się dodatkowego oświadczenia hipotecznego, że dłużnik obowiązuje się co pół roku z góry, bez przerwy do chwili spłaty długu całego płacić dodatek na administracyę Towarzystwa zamiast 2% w wysokości 5%.

Wobec narzekań na pobierane przez banki wysokie odsetki i prowizye od pożyczek krótkoterminowych, warunki instytucyi obywatelskiej, strącającej przy wypłacie zakredytowanego kapitału 18%, nie są chyba zbyt przystępne i łagodne.

Ciekawem jest, jak będzie się zapatrywało na te reformy Zarządu Galic. Tow. Kredytowego Ziemsk. Walne Zgromadzenie delegatów, które przekona się, że mimo zwiększonych kosztów administracyi sprawność w załatwianiu podań o pożyczki i spraw bieżących nie zyskała na pośpiechu.

Z PRZEMYSŁU DRZEWNEGO. W Stanisławowie założono ze stumiljonowym kapitałem udziałowym, sp. z ogr. odpow. pod firmą „Zakłady dla przemysłu drzewnego“. Przedsiębiorstwo to nabyło od Ministerstwa Przemysłu i Handlu po umiarkowanych cenach kilkadziesiąt maszyn stolarskich i tartacznych. W olbrzymich halach rozpocznie się produkcja uruchomienia dla zniszczonych przez wojnę kresów. Znacznych środków finansowych dostarczył Polski Bank Handlowy z Poznania.

Z ROZWOJU PRZEMYSŁOWEGO NA POMORZU. „Galwana“, Tow. Akc. w Bydgoszczy, fabryka wyrobów galwanizowanych podniosło kapitał akcyjny z 15 na 30,000.000 M. W Grudziądzu powstały nowe zakłady tekstylno pod nazwą Tkanina, Tow. akc. z kapitałem 6,000.000 Mkp.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie piątkowego zebrania giełdowego dla walut obcych i dewiz nie uległo znaczniejszej zniżce. Tendencya zniżkowa dla marki niemieckiej trwa dalej, dolary amerykańskie zyskały cokolwiek na kursie, inne waluty i dewizy nie wykazują poważniejszych oscylacyi kursu. Ruch przekazowy mało ożywiony.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie wykazują żywszego zainteresowania.

Akcye przemysłowe, górnicze i handlowe w słabych obrotach po kursach niezmienionych, nie znajdują zbytu, wobec braku zleceń. Nabywano małemi partyami: Cegielski, Tepege, P. T. H., Polska Nafta, Impex, Glob.

Szacowania piątkowe wyniosły: dolary amer. 4150 m., dolary kanad. 3850 m., funty szterl. 17.700—17.900 m., franki szwajc. 790 m., franki franc. 365 m., korona duńska 800 m., liry 205 m., leje 28 m., korona czeska 70 m., marka niem. 12 m., niem. austr. korona 53 fenigi.

Przekazy: na Berlin 12.25 m., na Pragę 72.50 m., na Wiedeń 56 fenigów.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Kursa dewiz z d. 24 b. m.: Berlin 1.48, Holandya 194.10, Nowy Jork 514, Londyn 22.55, Paryż 46.55, Medyolan 26.25, Bruksela 43.60, Kopenhaga 109.50, Sztokholm 134.50, Chrystyania 90, Madryt 80, Buenos 187.00, Praga 9.15, Budapeszt 0.54, Zagrzeb 1.55, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.05⅓, austr. stempl. 0.07.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 4075—4135—4085, sprzedaż 4105 kupno 4065; Marka niemiecka tranz. 12.25.

Czeki: Belgia tranz. 372.50, Berlin tranz. 12.20—11.55—11.65, sprzedaż 11.85, kupno 11.45; Londyn tranz. 17950—18250, sprzedaż 1830, kupno 18150; Nowy York tranz. 4160, sprzedaż 4120, kupno 4080; Paryż tranz. 375—376, sprzedaż 378, kupno 374; Praga tranz. 71, Szwajcarya tranz. 815—817, sprzedaż 814, kupno 806; Sztokholm tranz. 1140; Wiedeń tranz. 57.50, sprzedaż 58, kupno 57; czeki: dolary drobne tranz. 4100—4060.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 24 marca 1922 r. L. 57

	ofiarow.	żądano	tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3950·—	4150·—	4150·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	
Franki francuskie	350·—	[illegible]	[illegible]
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	17.000	18.000	[illegible]
Marki niemieckie	11·75	12·25	12·—
Korony austryackie	—·57	—·67	[illegible]
„ czecho-słowackie	71·—	73·—	[illegible]
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „			
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	650·—
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	625·—	675·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	360·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	[illegible]	5200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ellbor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	
Handlowa Spółka akc. „Impex“	225·—	275·—	—·—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	650·—	750·—	[illegible]
C. Hartwig. Dom ekspedycyjno-han. Poznań	—·—	—·—	—·—
Żegluga Polska	[illegible]	[illegible]	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	[illegible]	510·—	
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1400·—	1600·—	
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	—·—	—·—	
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	800·—	900·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor“ fabryka samochodów	[illegible]	1100·—	
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Górka“ fabryka cementu	[illegible]	7100·—	[illegible]
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	6700·—	
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	[illegible]	6500·—	6200·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	
Polska Nafta	[illegible]	2300·—	[illegible]
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	
„Oikos“ T. A.	[illegible]	[illegible]	
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	[illegible]	[illegible]	
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4700·—	3900·—	
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyskok.	[illegible]	2600·—	[illegible]
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3100·—	3300·—	

A. KRZYWY.

WIATRAK.

Powieść współczesna.

16

— Przypomniało mi się, jak to, któryś święty przdstawia was kobiety jak potwory siedmiogłowe i rogate.

Helena parsknęła wesołym śmiechem.

— Kobiety z rogami? Pański święty musiał być rzeczywiście bardzo naiwny. Świat i historja zna przecież tylko was, panów wszechstworzenia jako rogaczy.

I śmiała się długo, szczebiotliwie. Nagle spojrzała mu prosto w oczy.

— Ale niech pan wytłumaczy, skąd panu przyszły tego rodzaju myśli do głowy. Czy to może na mój widok?

Nawrot przeraził się tego przypuszczenia i gadatliwie zaczął je zbijać. Po chwili już jednak przerwała mu Helena.

— No, ja mieszkam tu.

Stali przed małym jednopiętrowym domkiem, skrytym i zduszonym między dwoma dużemi pudłami kamienicznemi.

— Stefcia wyczekuje mnie pewnie niecierpliwie. Będę musiała usprawiedliwiać się z opóźnienia i prosić o przebaczenie. Wie pan, ma już dwanaście lat, a rozwinięta nad podziw. I kocha mnie do szaleństwa. Ale, tu nie będziemy przecież dłużej stali. Proszę do nas. Zje pan obiad, a potem, tu uśmiechnięta zajrzała mu przymilnie w oczy, — wrócimy przecież do wspomnień. Opowie mi pan o sobie. Prawda?

Dość szorstko odrzucił zaproszenie.

— Nie, dziękuję. Na obiad iść nie mogę. Bom się umówił inaczej. A zresztą męża nie znam. Nie wypada.

Zdjął z głowy czapkę i wyciągnął rękę do pożegnania.

— Tere, fere. Wymówek nie uznaję... Wejść pan musi chociażby dlatego, że — tu uśmiechnęła się poważnie, — niedarowałaby mi tego moja maleńka opiekunka. Ona zna pana i... szanuje, bo wpajano to w nią oddawna. A... mąż mój od lat czterech nie żyje.

W uszach Nawrota zagrały pieśnią wielkanocną dzwony jakieś kościelne.

V.

Dzień ów uderzył w duszę Nawrota niby grom w samotną gruszę polną tak, że zadygotała i rozszczepiła się, utraciwszy dotychczasowy spokój.

A spokój ten przyszedł doń łatwo i kosztował wiele trudów. Tułając się po dalekim świecie, jak żebrak, stracił zupełnie nadzieję w możność spotkania pani Heleny. Ale stracić nadzieję, nie znaczy jeszcze przestać miłować.

Później, już gdzieś w Ameryce, dowiedział się o jej zamążpójściu. Zmartwiał. Z biegiem długich tygodni i miesięcy wykuł w sobie pozorny spokój. Czasem jeszcze wprawdzie tlił w nim jakiś błękitnawy płomyczek oczekiwania, ale dławił go w sobie, nielitościwie.

Przechodziły tak lata. Aż oto niespodziane spotkanie, nieprzewidziana wiadomość o śmierci męża, a przedewszystkiem, ta jej cudowna, zniewalająca a nieuchwytna sympatja, z którą się bynajmniej nie kryła, ożywiły Nawrota, wzniecając żywiołowo zamarłe nadzieje.

Spędził u niej całe popołudnie i wieczór, jak gdyby wyczuwając przejścia, jakie w tej mosferze dziwnie jasnej i miłej. Helena zaś jak gdyby wyczuwając przejścia, jakie w tej chwili przeżywał, z mistrzowską finezję prowadziła go, oswajając z nowem położeniem. Panowała doskonale nad sytuacją mimo to, że chwilami sypały się jej z oczu skry radości, które błyskawicznie a figlarnie zakrywała powiekami. Kilka takich strzał przecież pochwycić zdołał w przelocie.

Była serdeczna, delikatna, przymilna i w miarę kokieteryjna. Nawrot podziwiał tę kobietę, pełną radosnego uroku, zdrowia i siły. Widział i czytał z jej twarzy, że poznała życie, ale, z całego szeregu oznak, które doświadczonemu oku mężczyzny ujść nie mogły, stwierdzał, że poznanie owo bynajmniej nie odbiło się na niej ujemnie. Raczej wydoskonaliło ją i duchowo podniosło.

Naturalnie Helena jeszcze pierwszego wieczora opanowała doktora i, mimo jego wzdragań, przeprowadziła jak chciała, rozmowę na temat jego wędrówek i przeżyć. I mimo chytrej ostrożności Nawrota, wyczuła całą głębię jego sercowych mąk i tęsknot.

Rozstali się w przyjaźni.

Noc spędził doktor niespokojnie, a już wczesnym rankiem udał się do Sejmu. Miał przygotować w podkomisji zdrowia kilka ważnych referatów, gdyż przedłożone na plenum Sejmu projekty rządowe nie zyskały uznania. Ponieważ zaś w komisji zdrowotnej niewielu było jak on specjalistów, referat jego i wnioski miały być ostatniem słowem. Trzeba więc było dobrze rozważyć projekty.

Przeszedłszy długi, napoły mroczny kurytarz, poszarpany z obu stron drzwiami, wstąpił Nawrot do sekretarjatu klubowego i tu ujrzał ku swemu niezmiernemu zdziwieniu wcale licznie zebraną, jak na tak wczesną porę, grupę posłów. Rozprawiali o czemś żywo, gestykulując wyraziście, jak to czynić zwykli ludzie często przemawiający publicznie. Po kilku pobieżnych przywitaniach zbliżył się doktor do największej grupki, stojącej koło okna.

Wiódł w niej rej szczupły brunecik. Mówił głośno, gestykulował żywo, a z poza szkieł strzelał zezem drapieżnym. Chwilami trzęsła się mu źle utrzymana broda w komicznym ataku histerji. Ubrany licho, miał wygląd kelnera z podmiejskiej jakiejś budy, albo pokątnego dobroczyńcy sądowego, biorącego za swoje czynności zakazane sowitą zapłatę. Opowiadano o nim, że pracował wiele jako konspirator bojówek, że brał udział w kilku zamachach przeciwko rozmaitym dygnitarzom rosyjskim, ale, rzecz dziwna, świadków na te rzeczy nie było, a wieści o tych czynach stały się głośne dopiero po odbudowaniu Polski. Jeżeli zresztą nawet nie był męczennikiem sprawy, to wystarczało, że był powszechnie za takiego uważany i sam o sobie takie żywił przekonanie. W najgorszym przeto razie mógł być symbolem męczennika, czyli spełniał pożyteczną i zaszczytną rolę społeczną, bo i cóż wart byłby kraj bez symboli. Poza tem, pan Rosenkranz kierował opinją partji, prowadząc dziennik duży i z niemałym redagowany temperamentem.

W tej chwili, gdy zbliżał się doń Nawrot, bulgotał podniecony:

— Towarzysze! musimy wyzyskać sytuację. Dzięki niemądrej taktyce naszych przeciwników, w kraju panuje duże oburzenie. Powinniśmy wykorzystać je, zdobyć z powrotem wpływy, rząd i władzę. Społeczeństwo nasze jest wprawdzie mało zradykalizowane, ale przypisać ten smutny stan rzeczy należy przedewszystkiem temu, że nie mogło się ono dotychczas prawidłowo rozwijać. Przy pomocy mądrej organizacji mimo to zdobędziemy wszystko, pamiętać jednak należy, że każda chwila wahania zemści się na nas. Taktyka nasza powinna być podwójna. Dyskredytować w opinji publicznej rząd tak, ażeby pod naciskiem opinji musiał ustąpić, i omotać kraj siecią naszych organizacji.

Odetchnął, wśród słuchających nie znalazł jednak jak przypuszczał entuzjazmu. Przeciwnie, na niektórych twarzach pojawiło się przykre zakłopotanie. Zauważył to Nawrot i wyczekał chwilę, czy odpowie ktoś temu torreadorowi jerozolimskiemu. Po chwili daremnego wyczekiwania zapotował:

— Redaktorze, co słyszę? Żądacie od nas ażebyśmy dyskredytowali rząd, podrywali jego autorytet. Trudno mi w to wierzyć. Czy zastanowiliście się nad tem, do czego taka nieszczęśliwa taktyka może doprowadzić?

— Najzupełniej!

— I nie bierze was lęk, że jeżeli świadomie zniszczycie autorytet rządu tak młodego jak nasz, odbije się to fatalnie na naszych stosunkach międzynarodowych, i że poderwanego zaufania do rządu wewnątrz kraju niczem już nie naprawicie. Skądże macie pewność, do jakich granic zdołacie poderwać owo zaufanie, i że następnie sami pokierujecie społeczeństwem, w którem wzbudziliście raz niewiarę. A jeżeli wywołacie bezrząd, kto poniesie wobec sumienia i historji odpowiedzialność za to.

Słuchający ocknęli się, i dość zresztą nieśmiałymi głosami, zaczęli stawać po stronie Nawrota. (C. d. n.)

421

Swój do swego po swoje!

BIURO POŚREDNICTWA TWA „ROZWÓJ"
w Krakowie, ul. Smoleńska 19.
ma do sprzedania:
za rozmaite ceny we wszystkich dzielnicach Polski 432
Majątki ziemskie, Gospodarstwa rolne, Kamienice, Domy, Wille z ogrodami, Hotele, Browary, Siłę wodną z gruntem pod fabrykę lub młyn.
Tylko dla Polaków Chrześcijan!

MARYA PRAUSS

KRAKÓW, RYNEK GŁOWNY 7. 415
towary bławatne w wielkim wyborze, bielizna damska, gotowe suknie, kostyumy, płaszcze, szlafroki i t. d.
PRACOWNIA KRAWIECKA WŁASNA
przyjmuje zamówienia na wszelką damską konfekcyę.

Ważne dla pań!!

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO
J. KALAFARSKIEGO 275
Kraków, ul. Szewska L. 12.
Pierwszorzędnie wykonywa kostjumy, płaszcze, spodnice, kostjumy sportowe i t. d.
Paniom przejezdnym uwzględnienia.

Firma chrześcijańska
68 Krowoderska 68, Kraków
Biuro Bielskiej Farbiarni **R. Perschke**
farbuje w żądanych kolorach trwale i tanio. 487
68 68 68 68

Na post! Na post! 310
Śledzie bałtyckie i holenderskie do marynowania **śledzie** pocztowe,
śledzie marynowane, **sardynki, kilki** marynowane
poleca firma **i szproty w oliwie** poleca firma
Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek.



UDOSKONALONE
MASZYNY
do wyrobu
DACHOWKI
cementowej
PUSTAKOW
betonowych 97
Cembrowiny studziennej, rur, słupów i in.
poleca
Fabryka Maszyn Rzewuski i S-ka
Warszawa, ul. Ordynacka 7. Tel. 28-95.
Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

Kapustę kiszoną

w ładunkach całowagonowych i mniejszych
wysyła 398
ze swej fabryki w Suchej
Związek ekonomiczny Kółek rolniczych
w Krakowie, ulica Wiślna L. 8.
Oferty na żądanie.

WAPNO PALONE MIELONE

(marmurowe) o najwyższej zawartości tlenku wapnia jako nawóz sztuczny pod uprawy wiosenne
jak również 307
WAPNO BUDOWLANE
poleca z natychmiastową dostawą
PŁUG DOM KOMISOWO ROLNICZY **STEF. KONOPKI**
— Kraków, Studencka 6. —

DOM HANDLOWY „SPÓJNIA"

dawniej Bronisław Hilki i S-ka
w Krakowie, ul. Gertrudy L. 5.
poleca po cenach przystępnych z rychłą dostawą wszelkie artykuły budowlane, żelazne i techniczne, jak:
Cement, Wapno, Dachówki palone i azbestowo-cementowe, Papę, Smołę, Gwoździe, Blachę, Szkło itd. 419

Kilkaset gospodarstw

wiejskich z budynkami i inwentarzem w każdej ilości po Niemcach kolonistach,
Domy z przedsiębiorstwami rzemieślniczemi i handlami po miastach 273
oraz większe majątki ziemskie, młyny, tartaki, fabryki przemysłowe, dalej kawiarnie, hurtownie i t. d.
ma po korzystnej cenie do sprzedania w Wielkopolsce
Bank Wielkopolski
Sp. zap. z ogran. odpowiedz.
Poznań, św. Marcin Nr. 39.

WYKOŃCZALNIA BIELIZNY

przyjmuje wszelką bieliznę do szycia damską, męską, dziecięcą i wyprawy. — Endluje się i ażuruje; bluzki, chusteczki, firanki i t. p.
Kraków, Liga Pomocy Przemysłowej
ul. Grodzka 13, I. p. 137

Fabryka świec woskowych
FELIKSA MIKESKI

w Krakowie, ul. Sławkowska 19.
rok założenia 1866 419
poleca Przewielebnemu Duchowieństwu oraz Szan. Publiczności.
świece z białego i żółtego wosku, gładkie i ozdobne wyzłacane, na drzewie oblewane woskiem do nadstawiania, salonowe, stoczki do zapalania, kadzidło kościelne po cenach fabrycznych.
Wysyłki natychmiast starannie i punktualnie koleją i pocztą.

SYNDYKAT ROLNICZY w KRAKOWIE

dostarcza w miarę rozporządzalnych zapasów
Saletrę norwegską 13%
za zboże ze zbiorów roku 1922 w stosunku 200 kg. żyta, pszenicy lub jęczmienia browarnianego za 100 kg. saletry, ewentualnie za zboża gotowe w stosunku 170 kg. zboża za 100 kg. saletry. 423
Superfosfat mineralny
za pokryciem wekslami trzechmiesięcznymi, które po częściowej spłacie można prolongować na dalsze trzy miesiące.
Zgłoszenia na powyższe nawozy sztuczne przyjmuje i bliższych informacyi udziela:
Syndykat Rolniczy w Krakowie, pl. Szczepański 6.

D. Berkowicz

Wytwórnia artykułów dla odlewni żelaza, metali, kopalń, hut i fabryk maszyn
Częstochowa, ul. Kościuszki 45.
Oddział w Warszawie, ul. Solec 51
Telefon 405. 4-47 dawny. 328
dostarcza: grafit, tygle grafitowe, tarcze szmerglowe, cegłę szamotową, glinkę ogniotrwałą, węgiel drzewny, sztyfty formerskie, szczotki do czyszczenia odlewów, lakier do żelaza, terpentynę „Süderosten", carbolineum, smołę drzewną, oleje mineralne, smar do wozów i tłuszcz „Tovotte", cement i gips.

Na sezon wiosenny

! materyały wełniane i półwełniane na suknie i bluzki damskie, płótna białe i kolorowe, flanele, kloty, płócienka na wsypy i t. p. ! 339
Towar doborowy. Ceny zniżone.
„SZATNIA" w Krakowie Sławkowska **14.**

KRAKOWSKI ZAKŁAD
WITRAŻÓW I MOZAIKI

S. G. ŻELEŃSKI
Kraków, Al. Krasińskiego 23. Tel. 137.
Istniejący od 20 lat,
zawiadamia Przewielebne Duchowieństwo i P. T. Artystów, architektów i budowniczych, że posiadając bogaty wybór szkieł i kamyków do mozaiki weneckiej, wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakres witrażnictwa wchodzące, tak kościelne jak i świeckie, według projektów najwybitniejszych artystów 404
Ceny konkurencyjne, polskie siły pierwszorzędne.

DOM MUROWANY
z ogrodem lub willą z dużem wolnem mieszkaniem w Krakowie kupię. Zgłoszenia przyjmuje „POLONICA" Sp. z ogr. odpow. w Krakowie, ul. Loretańska L. 8, I. p. 435

Koszule męskie
eleganckie, tanio i szybko wykonuje 482
Pracownia bielizny „RÓŻA"
Kraków, ul. Filipa 23.

Lokal sklepowy
do zamiany na mieszkanie lub inny lokal. Wiadomość Julian Wajda kuśnierz — Kraków, Rynek 9 (Pasaż Bielaka). 438

POCZTÓWKI WIELKANOCNE
papiery pod torty — koronki papierowe — serwetki bibułowe — bibuły kreppowe i gładkie
poleca 418
Skład papieru i galanteryi
MICHAŁ SŁOMIANY
Kraków, Sławkowska 24.

Popierajmy przemysł ojczysty!!

ARTUR LORIE

Telef. Nr. 1091 **Kraków, Starowiślna 19.** Telef. Nr. 1091
poleca: 317
Łupek azbestowo-cementowy z domieszką prawdziwego azbestu, papę dachową, smołę pogazową, karbolineum, dachówki palone, (karpiówka, ciągniona i tłoczona). Cement portlandzki, wapno skaliste budowlane i handlarskie. Gips: murarski, sztukatorski, alabastrowy i modelowy. Cegłę szamotową, mączkę i glinkę. Rury cementowe i szteingutowe do kanalizacji, oraz wszelkie inne materjały budowlane.
Po przystępnych cenach, z dostawą natychmiastową.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną kartę zwolnienia mieszkańca wsi Sławice-Duchowne gminy Jaksice, Franciszka Rakoczy. 423

Dr PRAW b. sędzia wojskowy, obecnie na stanowisku rządowem poszukuje popołudniowego zajęcia biurowego lub lekcji. Jęz. niemieckim włada biegle, zna jęz. francuski. — Zgłoszenia pod „Pomoc" do „Głosu Narodu".

Adam Błażek

Kraków Floryańska 26. — Filia Tarnów Wałowa 13.
Pracownia blacharska. Koncesjon. Zakład Instalacji wodociągów.
Urządza wodociągi, łaźnie, klozety, muszle etc.
Pokrywa dachy, wieże, sygnaturki wszelkiemi materyałami.
Komitetom kościelnym ulgi w spłatach, dotychczas pokryłem kilkadziesiąt kościołów, wież, sygnatur, za które posiadam jak najlepsze świadectwa. 481

PRZEDSIĘBIORSTWO
Dla budowy wodociągów, pomp studziennych i ogrzewania centr.
STANISŁAW RADWANEK

Kraków, Karmelicka L. 25.
wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące jakoteż reperacje w miejscu i na prowincji,
po cenach przystępnych. 434

OBWIESZCZENIE.

P. T. Akcjonarjuszy Powszechnego Banku Kredytowego S. A. we Lwowie zawiadamiamy niniejszem, że

X. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszy Powszechnego Banku Kredytowego S. A. we Lwowie odbędzie się dnia 10 kwietnia 1922 o godz. 5 popoł.
w sali posiedzeń tegoż Banku we Lwowie ul. Jagiellońska 5—7

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Sprawozdanie z czynności i przedłożenie bilansu za rok 1921.
2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3) Wnioski w sprawie rozdziału zysku z r. 1921.
4) Zatwierdzenie kooptacji członków Rady Zawiadowczej i wybory do tejże Rady.
5) Ustalenie wysokości znaczków obecności członków obecności członków Rady Zawiadowczej.
6) Wybór Komisji Rewizyjnej na rok 1922 i wyznaczenie wynagrodzenia dla jej członków.

P. T. Akcyonarjusze, którzy w powyższem Zgromadzeniu chcą wziąć udział, winni akcje swe I. i II. em. bez arkuszy kuponowych złożyć najpóźniej do dnia 27. marca 1922 w kasie Powszechnego Banku Kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska 5-7, lub w jego Oddziałach w Krakowie, Rynek Główny 35 (Krzysztofory) względnie w Drohobyczu ul. Stryjska 6. lub wreszcie w kasie Länderbanku we Wiedniu, I. Hohenstaufengasse 3., o ile zaś idzie o akcje dotąd niewydrukowane III. i IV. emisji zgłosić swoje prawo głosowania w tych samych miejscach za pośrednictwem instytucji, w których są akcje te są uznani.

999

RADA ZAWIADOWCZA:
Prezes: **Władysław Długosz.**

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
NA ŚWIĘTA po najtańszych cenach
poleca wszystkie towary wchodzące w zakres handlu towarów kolonialnych delikatesów, win i likierów.
Firma **WOJCIECH OLSZOWSKI**
Kraków, Mały Rynek. 417
Za jakość i czystość ręczy się.

BANK POMORSKI

Tow. Akc. — Tow. Akc.
ODDZIAŁY:

Gdańsk	Warszawa	Bydgoszcz	Toruń
Langermarkt 14,2	Pl. Napoleona 6	ul. Dworcowa 2	ul. Szeroka 25
Tel. 1592.	Tel. 8032.	Tel. 1299 i 599.	Tel. 651 i 082.

Otwiera rachunki bieżące i przekazowe, załatwia wszelkie tranzakcje bankowe.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych i dewiz wszelkiego rodzaju.
Przyjmuje przekazy na Polskę i zagranicę oraz zlecenia giełdowe.
ZAKUP ZŁOTA I SREBRA.
Finansuje przedsiębiorstwa przemysłowe.
Przyjmuje depozyty (wkłady) i płaci najwyższe odsetki stosownie do umowy i terminu wypowiedzenia.
BANK DEWIZOWY 176
UWAGA: Bank przyjmuje jeszcze zapisy na niewielką ilość akcji ostatniej emisji po kursie emisyjnym z prawem repartycji.

WYKWINTNE URZĄDZENIA
MEBLOWE

do salonów, gabinetów, jadalń, sypialń, biur i t. p. poleca 397
KAJETAN DUDZIAK
Kraków, ul. Floryańska L. 47.

Papiery listowe

pocztówki artystyczne, albumy, ramki, portfele, karty do gry, poleca skład papieru i galanteryi
Michał Słomiany Kraków, ul. Sławkowska 24 340

Stanisław Baran. Magazyn instrumentów lekarskich organizuje obecnie swoje przedsiębiorstwo i otwiera od 1. kwietnia 1922 we Lwowie przy ul. Akademickiej 26. 403

Telefony Nr. 77 i 580 — Znana zaszczytnie od przeszło 20 lat — Telefony Nr. 77 i 580

PAROWA FABRYKA WÓDEK ROMANA MARCZYŃSKIEGO

KRAKÓW, PRĄDNIK CZERWONY Spółka z ogr. odpow. **TRAKT WARSZAWSKI „POCIESZKA"**

poleca: przewyborne, naturalne **nalewki owocowe, rosolisy, likiery, rumy, żytniówki, starki** — po cenach, w stosunku do nadzwyczajnej jakości, bardzo niskich. 430

W sklepie fabrycznym „Probierni" na Prądniku Czerwonym, Trakt Warszawski za ROGATKĄ — korzystne kupno na **butelki** w dowolnej ilości. Aromatyczny **rum** krajowy już od 1000 Mk za liter.

SKLEP FABRYCZNY
prowadzony we własnej administracji.
Zamówienia na hurtowne wysyłki można również uskuteczniać w Krakowie, ul. Kościuszki 25. tel. Nr. 77.

Na święta!

Rodzynki, migdały, orzechy włoskie i laskowe, wanilję, mak, marmoladę, śliwy prawdziwe bośniackie, oliwę do jedzenia, korzenie, drożdże,
WINA I LIKIERY
poleca hurtownie i detalicznie: 396
Kazimierz Ogorzały W KRAKOWIE, ul. Szczepańska L. 11.
(Dwurazowa ekspedycya pocztą dziennie.)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.